

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 26. stycznia 1895.

Treść: Spis petycyj. — Głosy pp. Żardeckiego, Struszkiewicza i Weigla na poparcie poszczególnych petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie założenia w kraju osady rolniczo-poprawczej dla 150 nieletnich chłopców. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy m. Nowego Sącza o subwencję na odbudowanie spalonych części miasta. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego jako komisji o wniosku posła Męcińskiego w sprawie uzupełnienia regulacji potoku Kisieliny. — Ciąg dalszy rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy krajowej z 25. czerwca 1873 o władzach szkolnych nadzorczych. Dalszy ciąg rozprawy ogólnej. Głosy pp. Antoniewicza, Teliszewskiego, Barwińskiego, ponownie Antoniewicza, Huryka i sprawozdawcy Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Antoniewicza i sprawozdawcy W. Dzieduszyckiego do art. I. ustawy — Głosy pp. Teliszewskiego i sprawozdawcy W. Dzieduszyckiego do §. 2. Głosy pp. Antoniewicza, Teliszewskiego, Badeniego Stan., Czartoryskiego, ponownie Antoniewicza i sprawozdawcy W. Dzieduszyckiego do §. 3. Głosy pp. Teliszewskiego i Bobrzyńskiego do §. 5. Przyjęcie §§ 1—5. Odroczenie dalszej rozprawy. — Interpelacya p. Reya w sprawie kontyngentu wódczanego. — Interpelacya p. Mizi w sprawie kosztów komisyjnych, ponoszonych przez gminy przy sprawdzaniu wykazów pospolitaków. — Wniosek p. Czaykowskiego o przyspieszenie zmiany ustawy o swojszczyźnie. — Wniosek p. Czyżewicza o założeniu stacyi bakterjologicznej we Lwowie. — Wniosek p. Skalkowskiego o przyspieszenie regulacji Dniestru. — Wniosek p. Krzysztofowicza o rozszerzenie stacyi doświadczalnej w Dublinach. — Wniosek p. Żardeckiego o kolej lokalną Rzeszów - Dynów - Sanok. — Porządek dzienny 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Ze strony rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, Radca Dworu.

Sekretarze pp.: Barwiński, Słonecki Jan Duklan i Ździsław hr. Tarnowski.

Obecných posłów 118.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie otwieram. Protokół dziewiątego posiedzenia u-

ważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz poseł Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Spis petycji,

wniesionych do Sejmu po dzień 26. stycznia 1895.

786. L. s. 949. Wydział powiatowy w Dolinie, przez p. Kramarczyka, o subwencję na cele drogowe — do komisji drogowej.

787. L. s. 950. Gmina Brzesko, przez tegoż posła, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich Spensów w szpitalu w Budapeszcie w kwocie 341 zł. 80 ct. — do komisji budżetowej.

788. L. s. 951. Gmina Podgrodzie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o regulację środkowej części Gnilej Lipy — do komisji gospodarstwa krajowego.

789. L. s. 952. Reprezentacja miasta Żywca, przez p. Mizię, o rozpoczęcie regulacji rzeki Soły na terytorium miasta Żywca — do komisji gospodarstwa krajowego.

790. L. s. 953. Gmina i obszar dworski w Spytkowicach, przez p. Kramarczyka, o przyznanie im wynagrodzenia za wywłaszczone grunta pod budowę rządowego gościńca myślenickiego — do komisji petycyjnej.

791. L. s. 954. Gminy Balicze, Zarzeczne i Podrózne, przez p. Harasimowicza, o wyjednanie u c. k. Rządu poboru surowicy ze źródła w Turzy wielkiej — do komisji gospodarstwa krajowego.

792. L. s. 955. Te same, przez tegoż posła, o subwencję na roboty ochronne przy rzekach Świcy i Turzance — do komisji gospodarstwa krajowego.

793. L. s. 956. Gmina Zubsuche, przez p. Potoczka, o subwencję na podniesienie chowu bydła — do komisji gospodarstwa kraj.

794. L. s. 957. Gmina Wierchomla wielka, przez tegoż posła, o regulację potoku Wierchomli — do komisji gospodarstwa krajowego.

795. L. s. 958. Gmina Podrzecze, przez tegoż posła, o rozdział gminy Podrzecza na dwie gminy administracyjne: Podrzecze polskie i Podrzecze niemieckie — do komisji administracyjnej.

796. L. s. 959. Gmina Dembno, przez p. Żardeckiego, o zarządzenie sprostowania pomyłek w gruntach gminy Dembno — do komisji petycyjnej.

797. L. s. 960. Ta sama, przez tegoż posła, z żaleniem na zajmowanie gruntów przez Rząd pod nasypy przy regulacji rzeki Sanu — do komisji gospodarstwa krajowego.

798. L. s. 961. Ta sama, przez tegoż posła, o wyjednanie odpisania należności egzekucyjnej i odsetek zwłoki od podatku gruntowego właścicielom dotkniętym klęskami elementarnymi — do komisji podatkowej.

799. L. s. 962. Gmina Długopole, przez p. Raczyńskiego, o zapomogę na podniesienie gospodarstwa rolnego — do komisji budżetowej.

800. L. s. 963. Gmina Mokra Strona, przez p. Żardeckiego, o uwolnienie jej od opłaty myta na rogatce w 1. kilometrze drogi krajowej Przeworsk-Kańczuga — do komisji drogowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Żardecki. Udzielam mu głosu.

P. Żardecki. Wysoka Izbo! Na drodze krajowej prowadzącej z Przeworska do Kańczugi ustawiona jest rogatka w pierwszym kilometrze, na granicy miasta Przeworska i gminy wiejskiej Mokra Strona. Gmina Mokra Strona łączy się bezpośrednio z miastem Przeworskiem i jest niejako tego miasta przedmieściem. Wskutek tego zwierzchność gminna przedłożyła Wysokiemu Sejmowi petycję z prośbą, ażeby mieszkańców tej gminy, bądź to uwolnić od opłaty myta drogowego, a ewentualnie, ażeby rogatka posunięta została na drugi kilometr.

Żądanie to zwierzchności gminnej uważam za słuszne i zupełnie uzasadnione, albowiem mieszkańcy, czy to po lekarza, czy w razie potrzeby duchownej po księdza i w rozmaitych interesach udawać się muszą do miasta, wskutek czego narażeni są na znaczne bardzo wydatki, a z drogi krajowej w bardzo skromnej mierze tylko korzystają, bo zaledwie na przestrzeni pół kilometra.

Oprócz tych powodów, które już nadmieniałem, dodaję, że gmina w swoim czasie do budowy tej drogi przyczyniła się kwotą 200 złr. i zupełnie bezinteresownie oddała funduszowi krajowemu most na Mlecze, co przedstawia wartość tysiąca złr.

Otóż z naprowadzonych powodów petycję tę popieram i godzę się, ażeby ta petycja do komisji drogowej odesłaną i załatwioną została.

Marszałek. Petycja ta jest już przydzielona do komisji drogowej, a zatem życzeniu p. Żardeckiego uczyniono zadość.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta dalej spis petycji):

801. L. s. 964. Gmina Łuka mała, przez p. Kramarczyka, z żaleniem w sprawie rewirów bydłęcych — do komisji gospod. krajowego.

802. L. s. 965. Gminy powiatu Mieleckiego, przez p. Reya, o zmianę katastru bydłęcego — do komisji gosp. kraj.

803. L. s. 966. Gmina Dobrowody, przez p. Emilia Torosiewicza, o pożyczkę bezprocentową w kwocie 4 5 tysięcy i bezzwrotną zapomogę dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi — do kom. budżet.
804. L. s. 967. Gmina Grabie, przez p. Ochrymowicza, o bezprocentową pożyczkę dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi — do kom. budżet.
805. L. s. 968. Mieszkańcy gminy Zniesienia, koło Lwowa, przez p. Rożankowskiego, o regulację rzeki Pełtwi — do kom. gospod. krajowego.
806. L. s. 969. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ w Tarnopolu, przez p. Kramarczyka, o zapomogę — do kom. budżet.
807. L. s. 970. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, przez p. Zamoyskiego, o poparcie kolei lokalnej z Chabówki do podnóża Tatr w Zakopanem — do kom. kolejowej.
808. L. s. 971. Towarzystwo wzajemnej pomocy Dżaków cerkiewnych dyecezyi Stanisławowskiej przez p. Huryka, o stałą subwencyę — do kom. budżet.
809. L. s. 972. Zarząd kółka pedagogicznego w Żurawnie, przez p. Kramarczyka, o przyznanie nauczycielom płacy trzech najniższych rang urzędników państwowych — do kom. szkolnej.
810. L. s. 973. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu, przez p. Ochrymowicza, popiera petycyę głównego Towarzystwa pedagogicznego, w sprawie polepszenia bytu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
811. L. s. 974. Nauczyciele szkół ludowych okręgu Brzozowskiego, przez p. Ochrymowicza, o zrównanie ich plac z placami urzędników państw. trzech najniższych rang — do kom. szkolnej.
812. L. s. 975. Nauczyciele okręgu Gródeckiego przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
813. L. s. 976. Nauczyciele i nauczycielki okręgu staromiejskiego, przez p. Ochrymowicza, o polepszenie ich bytu materyalnago — do kom. szkolnej.
814. L. s. 977. Grono nauczycieli 5 klasowej szkoły w Brzozowie, przez p. Ochrymowicza jak wyżej — do kom. szkolnej.
815. L. s. 978. Grono nauczycielskie w Gródku, przez tegoż posła, o przeniesienie miasta Gródka, do II klasy plac nauczycielskich — do kom. szkolnej.
816. L. s. 979. Bazyli Łukomski, nauczyciel w Czerwicy, przez p. Harasymowicza, o wliczenie 10 lat służby nauczycielskiej do lat uprawniających do emerytury — do komisji szkolnej.
817. L. s. 980. Michał Taźbierski, nauczyciel w Zakliczynie, przez p. Kramarczyka, o wliczenie I roku służby nauczycielskiej do do lat uprawniających do emerytury — do kom. szkolnej.
818. L. s. 981. Stefan Kapuściej, nauczyciel w Żabczu murowanem, przez p. Ochrymowicza o wliczenie mu lat służby nauczycielskiej od $2\frac{2}{11}$ 1880 do lat uprawniających do emerytury — do kom. szkolnej.
819. L. s. 982. Władysław Longin Jezierski, nauczyciel w Dorze, przez tegoż posła, o przyznanie mu dwóch pięcioleci w rocznej kwocie 100 złr. — do kom. szkolnej.
820. L. s. 983. Jan Hummel, nauczyciel w Wołoszczyźnie przez p. Kramarczyka, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
821. L. s. 984. Konstanty Przybyłko, nauczyciel w Niepołomicach, przez p. Michalskiego, o pozostawienie go na dotychczasowej posadzie do końca bieżącego roku szkolnego — do komisji szkolnej.
822. L. s. 985. Jan Kich, były nauczyciel zamieszkały w Olszaniku przez p. Kramarczyka, o przyznanie mu emerytury — do kom. szkolnej.
823. L. s. 986. Julia Forystynowa, wdowa po nauczycielu zamieszkała w Łukawicy dolnej, przez p. Ochrymowicza, o stałe zaopatrzenie wdowie — do kom. szkol.
824. L. s. 987. Albina Staniszk, wdowa po weteranie z roku 1848 i 1863, zamieszkała we Lwowie, przez p. Merunowicza, o wsparcie — do kom. budżetowej.
825. L. s. 988. Bolesław Stoczkiewicz, dzierżawca dóbr Brzeziny górne, przez p. Żardckiego, o zasiłek wskutek nieurodzaju i grabodicia — do kom. budżet.
826. L. s. 989. Sapsa Fichmann, sukiennik w Rohatynie, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę względnie pożyczkę w kwocie 3000 zł. dla swej fabryki sukienniczej w Rohatynie — do komisji przemysłowej.
827. L. s. 990. Ferdynand Pakuszewski, konduktor dróg krajowych we Lwowie, przez p. Salę, o veniam aetatis — do komisji petycyjnej
828. L. s. 991. Władysław Rossdorfer w Wiedniu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
829. L. s. 992. Marcin Gużkowski, przez p. Kozłowskiego, o subwencyę dla syna Antoniego, celem dalszego kształcenia się w malarstwie — do komisji budżetowej.

830. L. s. 995. Gmina Gołogóry, przez p. Schnella, o zamianowanie lekarza okręgowego z siedzibą w Gołogórach — do kom. petycyjnej.

831. L. s. 996. Gmina Brzeźnica, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

832. L. s. 997. Rektorat c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, przez p. Struszkiewicza, o ustanowienie z funduszków krajowych 10-ciu stypendyów na przeciąg lat 6-ciu po 300 zł dla słuchaczy politechniki — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Struszkiewicz. Udzielam mu głosu.

P. Struszkiewicz. Wysoki Sejmie! Powszechnie znanym jest brak techników w kraju, a co smutniejsze, że i frekwencja w szkołach technicznych w ogóle, nietylko u nas, ale w całym państwie jest bardzo mała. Przyczyną tego objawu jest to przede wszystkim, że młodzież biedniejsza, która potrzebuje podczas studyów zarobkować, na swoje utrzymanie, przy studyach technicznych, wymagających pracy i ścisłej wprawy w rysunkach i pracy, wyłącznie dla samych przedmiotów na technice wykładanych, zarabiać nie może, a tem samem nie jest w możności w większej ilości do szkół technicznych uczęszczać. Ta okoliczność spowodowała Rektorat politechniki lwowskiej do wniesienia petycji z prośbą, ażeby Wysoki Sejm raczył kilka stypendyów, dla młodzieży na politechnice lwowskiej wyznaczyć. Nie jest to prośba o stałą fundację, tylko o czasowe subsydia, które w danych warunkach są bardzo konieczne. Popieram więc gorąco tę petycję z prośbą, aby komisja budżetowa ciepłym sercem zechciała ją traktować.

Marszałek. Petycja ta jest już odesłana do komisji budżetowej.

P. Sekretarz Zdzisław hr. Tarnowski (czyta) dalej spis petycji:

833. L. s. 998. Powiatowa kasa chorych w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, przyłącza się do petycji II zjazdu kas chorych w sprawie ulg w płaceniu kosztów leczenia — do komisji budżetowej.

834. L. s. 999. Obywatele miasta Kołomyi, przez p. Merunowicza, o subwencyę dla teatru im. Al. hr. Fredry w Stanisławowie — do komisji budżetowej.

835. L. s. 1.000. Obywatele król. woln. miasta Stanisławowa p. t. p. j. w. — do komisji budżetowej.

836. L. s. 1.001. Urzędnicy Wydziału powiatowego w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, popierają petycję urzędników Rady powiatowej w Rohatynie, w sprawie zmiany §. 26. ust. o Repr. pow. — do kom. gminnej.

837. L. s. 1.002. Jan Miłkoła, nauczyciel w Międzyńcu, przez p. Kowalskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.

838. L. s. 1.003. Magdalena Śnieżkowa w Brodach, przez p. Weigla, o jednorazowe wsparcie — do komisji budżetowej.

839. L. s. 1.004. Natalia Łuniewska, wdowa po asystencie technicznym Wydziału krajowego, przez p. Popowskiego, o podwyższenie jej pensji wdowiej — do komisji budżetowej.

840. L. s. 1.005. Władysław Antoniewski, dyrektor teatru im. Aleks. Fredry w Stanisławowie, przez p. Merunowicza, o subwencyę na r. 1895 — do komisji budżetowej.

841. L. s. 1.006. Antonina Werndl we Lwowie, przez p. Kramarczyka, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.

842. L. s. 1.008. Towarzystwo gorzelników polskich w Siebieczynie, przez p. Polanownowskiego, o subwencyę na urządzenie stacyi doświadczalnej dla przemysłu gorzelnianego — do komisji gosp. kraj.

843. L. s. 1.009. To samo p. t. p., o subwencyę na wydawnictwo „Gorzelnika” — do kom. budżetowej.

844. L. s. 1.010. Konwent Braci Miłosierdzia w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę na cele szpitalne i budowle — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Dr. Weigel. Udzielam mu go.

P. Dr. Weigel. Złożywszy do łaski ks. Marszałka petycję OO. Bonifratrów krakowskich o subwencyę na cele szpitala i budowli swoich, pozwalam sobie poprzeć ją kilku wywodami pobieżnymi, ile że przy traktowaniu budżetu i naradach nad nim najczęściej nie ma nawet czasu podnieść podobnych okoliczności, a klamka, że tak powiem, zwyczajnie za wcześniej zapada. Kto zna działalność tego zakonu od blisko trzech wieków istniejącego w Polsce, gdzie było 17 takich zakonów Braci Miłosierdzia, a obecnie na naszej ziemi tylko jeszcze w Krakowie i Zembrzowicach się znajdują, ten nie odmówi im wielkiej doniosłości względem kraju, a wielkich zasług względem cierpiącej w ogóle ludzkości. Obecny Przeor zakonu O. Letus Bernatek i promienny zakon ten ks. Jan Sobel w Wiedniu przykładają wszelkich starań, ażeby zakon ten, którego braćmi się król Jan III. w tyłu wyprawach wojennych dla niesienia pomocy chorym i rannym zawsze posługiwał, zakon tyle pożyteczny i dziś, nietylko dla Krakowa i okolicy, ale nawet przykładowy dla kraju, dźwignąć do należytej dawniejszej jego świetności. Wystarczy powiedzieć, że obecnie przeszło 800 chorych zakład ten co-roczenie przyjmuje, a 13 tysięcy przeszło dni leczniczych wykazuje w swoich rachunkach i spisach chorych. Wystarczy powiedzieć, że ma

dwie kliniki (czyli oddziały chorych), wewnętrzną i chirurgiczną, czyli operacyjną — i w trójnasób, bo z 12 na 35 łóżek pomnożył łóżka stałe dla chorych, a miastu w wypadkach epidemii, jak np. ospa i cholera do 50 jeszcze łóżek w osobnym domu czynszowym, który posiada, do dyspozycji oddał. Zasługuje więc ten zakon tem bardziej na wsparcie, ile że przychodzi w pomoc szpitalowi miejskiemu, jakiby gmina przy epidemiach utrzymywać była obowiązana, i krajowemu Świętego Łazarza w Krakowie. I tak:

Przeszło 330 zaospionych przyjął był w roku zeszłym, i cholerycznych w ciągu lat ostatnich w r. 1894 n. p. 109! Wobec tego, że w szpitalu św. Łazarza przeszło 17 tysięcy leczniczych dni w r. 1894 przybyło, łatwo wyobrazić sobie, jaką ulgę miastu przynosi tem przyjęciem na siebie obowiązku i opieki nad cierpiącą ludzkością, wszelkich pochwał godny szpital Bonifratrów w Krakowie.

Wszakże zakon ten, mający prócz przeora 9 braciszków — między nimi zaznaczą za przyjemnością już i Polaków w nowicyacie, którzy się temu pielęgnowaniu chorych oddają — tyleż służby i wogóle około 50 osób do wyżywienia coraz więcej i więcej przychodzi z bardzo znaczącą pomocą miastu, budynki rozszerza i przybytku dla chorych przysparza tak, że filialny poniekąd zakład drugi, w rozmiarach (zapewne skromniejszych od szpitala św. Łazarza) w mieście naszym zabiegliwością Braci Miłosierdzia się stworzy. Kto wie, ile instytucji dobroczynnych w Krakowie istniejących z okolicy Krakowa ściągają do szpitalów i tych instytucji, coraz więcej chorych, a częstokroć i chorych włóczęgów z całego kraju, ten pojmie, ile niebezpiecznym jest taki stek chorób zakaźnych, zawleczonych przez włóczęgów, garnących się do miasta na pograniczu trzech państw — jak właśnie w Krakowie, tak przystępnym dla rozszerzania się chorób zakaźnych, których właśnie, aby miasto osobnego szpitalu nie budowało, Bracia Miłosierdzia bez różnicy wyznania przyjmują i nadto bardzo uczęszczane ambulatoryum utrzymują.

Wspomniałem wyżej, że z 17-stu dawnych w Królestwie, na Litwie, w Galicyi i Krakowskiem, zakonów dwa się obecnie tylko na ziemi naszej, tj. w Krakowie i Zebrzydowicach utrzymały.

Lwów już w zeszłym wieku stracił dla braku funduszków konwent tak pożyteczny. Mogę więc polecić petycję tę, zajmującą bardzo szczegóły zawierającą jak najlepiej i najgoręcej szanownej komisji budżetowej dodając, że Sejm morawski 2000 zł., a śląski 1500 zł. subwencji udziela konwentom Bonifratrów swoich — do której to komisji, pod względem formalnym odesłać ją proszę dla rozpatrzenia się w słusznych motywach do tego wsparcia, w które petycja sama na pilną ocenę pod wielu względami tak zasługująca bardzo obfituje.

Marszałek. Petycja ta jest już odesłana do komisji budżetowej.

Do formalnego traktowania prosił o głos p. Klemensiewicz. Udzielam mu głosu.

P. Klemensiewicz. Petycja przełożenia Zboru izraelskiego w Brzeżanach, o udzielenie Samuelowi Salamonowi, nauczycielowi religii mojżeszowej w Brzeżanach veniam studiorum jest równorzędną z petycją taką samą Herscha Saltera, która to petycja oddana została komisji szkolnej. Wobec tego, że te petycje są równorzędne, upraszam, ażeby petycja Zboru izraelskiego odesłana została do komisji szkolnej. Liczba sejmowa tej petycji jest 664.

Marszałek. Jest wniosek odesłania petycji L. 664 z komisji petycyjnej do komisji szkolnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1. (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie założenia w kraju osady rolniczo-poprawczej dla 150 nieletnich chłopców. (Aleg. 99.).

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca poseł Sawczak. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę: Wysoki Sejm raczy odesłać to sprawozdanie do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Punkt 2. (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy m. Nowego Sącza o subwencyę na odbudowanie spalonych części miasta. (Aleg. 100.).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński. Wnoszę: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sprawozdanie to porucza się do załatwienia komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Punkt 3. (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji o wniosku posła Męcińskiego w sprawie uzupełnienia regulacji potoku Kisieliny. (Aleg. 101.).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (zaczyna czytać sprawozdanie z Alegatu 101.).

Sekretarz p. Słonecki Duklan. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawo-

zdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Wydział krajowy wnosi:

Wysocki Sejm raczy:

1) uchwalić załączony projekt ustawy o uzupełnieniu regulacji potoku Kisieliny.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

U s t a w a

z dnia o uzupełnieniu regulacji potoku Kisieliny.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie regulacji potoku Kisieliny od mostu na drodze gminnej w Woli radłowskiej do Wisły, wraz z uregulowaniem dopływów i uzupełnieniem obwałowania doliny Kisieliny nad Wisłą i Dunajcem od gminy Woli rogowskiej do Radłowa, ma być wykonane jako przedsięwzięcie krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną uzupełnienia tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1894, który preliminuje kosztów robót na 185.600 zł. w. a., a mianowicie:

a) kosztów wykończenia robót objętych ustawą z dnia 1. lipca 1886. Dz. u. kr. Nr. 66 na 152.600 zł.

b) kosztów przedłużenia regulacji Kisieliny od gminy Wał-Ruda do mostu na drodze gminnej w Woli radłowskiej na 33.000 zł.

§ 3.

Koszta uzupełnienia tej regulacji włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów.

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl § 6. ustępu 1. i § 4. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) zawiązana w myśl §. 4. ustawy z dnia 1. lipca 1886, Dz. u. kr. Nr. 66. spółka wodna

datkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów w §. 2. pod a) wykazanych (152.600 zł.) tj. w kwocie 45.780 zł., która ma być rozłożona na uczestników spółki wodnej wedle postanowień obowiązującego statutu z r. 1889;

d) wreszcie właściciele gruntów i zakładów w gminach i obszarach dworskich: Wał-Ruda, Borzęcin, Wola radłowska i Radłów, które położone są nad górnym brzegiem Kisieliny, między gminą Wał-Ruda a mostem na drodze gminnej w Woli radłowskiej w okręgu konkurencyjnym przez władzę administracyjną oznaczony mający, datkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów w § 2. pod b) wykazanych (33.000 zł. w. a.), tj. w kwocie 9.900 zł. a to w myśl § 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. k. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy.

§ 4.

Dla rozłożenia i osiągnięcia datków prywatnych stron interesowanych w § 3. pod d) wymienionych zawiązaną będzie przez administrację państwa w porozumieniu z Wydz. kraj. spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut przez władzę polityczną ułożyć się mający.

§. 5.

Czas budowy, tudzież wysokość i termin płatności corocznych rat datków państwa, kraju i spółek wodnych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracją państwa.

§. 6.

Wykonanie regulacji, oraz zarząd funduszu regulacyjnego obejmie Wydział krajowy. Tak administracji państwa, jak i spółkom wodnym zastrzega się odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa. Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do rozporządzenia i czasu trwania budowy, terminności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwo.

§ 7.

Co do konserwacji wykonanych robót obowiązująco będą postanowienia §. 6. ustawy z d. 1. lipca 1886. Dz. u. kraj. Nr. 66.

§ 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Wnoszę o przyjęcie ustawy tej en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Duklan Słonecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 4. porządku dziennego tj. (czyta):

Ciąg dalszy rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy krajowej z 25. czerwca 1873 r. o władzach szkolnych nadzorczych.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki.

W dalszym ciągu rozprawy ogólnej do głosu zapisany jest z kolei p. Antoniewicz. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Antoniewicz. Szkoły narodni, imenno selski, leżat nam peredowsim, jako reprezentantom hromad selskich na serciu i my czasto toho dawały dokazy, a nawet niedawno pry debati nad projektem, kotroho referentem buw pocztenny hraf Stanisław Badeni, kotryj to projekt my horiaczo poperały i za nim hołosowały, bo małyśmo perekonanje, szczo toj projekt stremyt do pidnesenia urownia w naszych hromadach selskich i my pereswideni o umoralniajuczym dilańiu szkoły nykoły ne budemo tomu protiwni, i wsi reszytelno toho domahajemo sia. Dlatoho ne zasłużyłyśmo na uprek chotiaj lehkij, i lehkiju rukoju nam udiłenyj na poślidnem zasidaniu, a to wid pocztennoho prezydenta Rady szkolnoj krajewoj.

Na toj uprek odpowist' dostojno mij pocztennyj towarzysz Teliszewski, do kotroho win w perwoj linii sia widnosyw, odnakoż i meni nechaj bude dozwołeno chot' korotkimi słowami sprawu tu poruszyty i bliższe pojasnyty.

Wprawdi pyśmo, kotre widczytaw p. Teliszewski wsich nas porazyło swoim soderżaniem, a imenno uwahoju, szczo sut' hromady, w kotrych uszczestwujut szkoły wid bilsze jak 100 lit, a w kotrych hromadach do nyny znachodiat sia selanyni, kotry ne umijut sia pidpysaty, a nawet dalsze sut' hromady, w kotrych daże ne ma ani odnoho selanyna, kotryjby sia pidpysaty mih i umiw.

Hospodyn prezydent pozwoływ sobi z toju potiahnuty konsekwencye, zdilały zaklučenja, kotre po moim mniniu ne kończe sut' logiczni.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Syllogizm toj maw taku budowu: sły tak dijstwytelno jest', to wina takož leżył hołowno na Radi szkolnoj miscewoj, ergo konieczna jest' zmina ustawy, kotraby Radu szkolnu mijscewu w swoich kruhach dilańia stysnuła. Ja ne upoważnenyj tut kopji kruszyty w obronni toho, kotri sam potrafił dostojno sia obronnyty, odnak ne hodyt sia meni pomynuty toho faktu, bo i ja znaju hromady, w kotrych ti sumni widnoszenia suszczestwujut, a imenno hromady w okruhach hirskich, jak Kołomyjskim i Kosowskim. I tam do nyny sut' selany, kotri chodyły do szkoły, a kotri ne umijut ani czytaty, ani pysaty, i sebe pidpysaty ne sut' w sostejaniu. Odnak toje obtojatelstwo wże neraz buło pidnesene w toj Wysokoj Pałati i buły nawedeni i wyjasneni pryčyny, kotri hołowno toj smutny fakt wykłykały.

Odnak ne buw tohdy pidnesenyj uprek i to sprawedywo, ani uczytelam, ani inspektorowi, a szczo najmnsze Radi szkolnoj miscewoj, kotra i dawnisze ne mała prawa wmiszuwały sia w sprawu dydaktyczno-pedagogiczn. Wyna leżył na kimś i na czemś druhim; a imenno leżył bez sumninno w perszoj linii na plani nauki, osoblywo na tym postanowieniu, na tym trebowaniu, szczo by uczennyki selski chotby w okruhach czysto ruskich uczyły sia i nauczyły sia w szkoli poprawne (prawyln) czytaty, pysaty i howoryty po polski. Tut leżył hołowna pryčyna złocho, bo takii postanowienia w tych zhadanych ukruhach ne dadut sia perewesty.

Buły i sut uczytely sowistny, kotriby chotiazy dohodyty inspektorowi, Radi szkolnoi okružnoj i krajewoj a pered wsim swoim nastojatelam, oni muczyły sia, muczyły tuju bidnu mołodziż, zanedbowwały i zanedbujut inni predmety szkolny, bo ne buło na to nawet czasu, a ostatoczno rezultatu osiahnuty ne mohut i ne mohły. — To ciłkom jasne i zrozumile.

Predstawte sobi Panowe, uczennyka abo chłopca selskoho, win maje poprawno nauczyty sia i umity howoryty, czytaty i pysaty jazykom polskim, kotroho win czasto do 21 roku swoho żytia ne czuw i ne słyszaw. Ne dywno zatim, szczo tak muczeny w szkoli uczennyk zneochoczuje sia do szkoły, szczo taja szkoła ne staje sia instytucjeju naukowoju ale instytucju dla tortury: ne dywno szczo taky uczennyk vyhładaje tilko toho czasu, szczo by sia mih wid szkoły uwolnyty i czuje sia szczoślywym, koły zabude o tim, szczo z toj szkoły wyniśł.

Tu leżył prawdywa i hołowna pryčyna złocho, na kotru my, neraz zwertałyśmo uwahu Wysokoj Pałaty, ale toj hołos buw hołos wopyjuszczoho w pustyni, no stało sia to teper, szczo czasto sia dije, szczo kowal zawynnyw, a ślusara powisyły.

Systema szkolna zawynyla a terpyt na tim Rada szkolna mijscewa. — Odnak u otwerto przyznaju, szczo fakta, tut nawedeny sut wirne, chot ne sut oni zahalni, ale pereważne sporadyczni.

W zahali przyznaju to, szczo szkoły pryne-sły pożytok, szczo jest ślid, szczo w naszych selach sut uże teper lude, kotri uznajut potrebu szkoły, kotri horiaczo poperajut szkołu wdiazni za pobranu nauku, hotowi czas i praci u poświa-tyty, szczo by szkolnyctwo selske pidnesty.

Ale własne wo wydu toho dywnem sia wydaje, szczo w miru, jak elementy potrzebne do Rady szkolnoj miscewej sia pobilszajut, proświszczajut, polipszajut, szczo własne w toj chwyły prychodyt projekt, szczo by Radu szkolnu misce-wu ochranicyty. Jabym dumal, szczo wo wydu takich faktiw nezbitych skorsze by projekt buw požadanyj, szczo by atribucyi prawa Rady szkolnoj miscewej rozszczyty i pobilszity.

Dla toho projekt toj ne je na czasi, jest anachronizmom, dlatocho to ne majet i ne mozet on maty u nas sympaty.

My pošly wybrany wid selskoho narodu, so-wijstno spownijamo nasz obowiazok, sly uważaje-mo za najperszu naszu powinist boronyty inte-resiw selan, imenno praw nabytych, a perewsim toho orhanizmu, kotri uważajemo za podwałynu autonomii, to znaczyt hromad selskich.

Prystupuju do bliższoho wyjasnienia toj sprawy i zajawljaju otwerto, szczo ju sine ira dilaty budu predmetowo i bezstoronno. Proszu pocztennych pošliw, szczo by chot na chwyłu stanuly na naszym stanowyszczu, a jeśm pere-konany, szczo czuwstwo sprawedywosty wro-dzone każdomu czolowikowi, skaże im, szczo prawda po naszoj storoni.

Tomu nytko ne zapereczyt, szczo my imen-no w nowszych czasach doświdczyły, szczo wsiaki taki projekty, kotri pid pozorem, szczo mały poprawyty sprawu, majut ukrytu tendencju, ko-tra czasto i jawno, jak szyło z miszka wychod-nyt, majut tendencju politycznu.

To je toże fakt nezbytyj. — Obstojaatelstwa naszi sumni to wyrobyty, szczo imy i wy z ma-łymy izjatjamy i w słowach i w diłach wsiudy smotrymo czerez oczki polityczni, szczo w na-szych diłach i słowach wsiudy toj zakroj, toj element politycznyj pokazuje sia. Odnak i to przyznašte, szczo po naszoj storoni mensza wyna, bo my tylko sia boronimy proti w atakow wy-mirenym wami proti nas.

Pijdu szcze dalsze i soobszczu Wysokoj Pałaty uwahy, kotri my, ne ja sam, ne my sami, ale i druhi diłaly i diłajut. U nas majże wsi soczynienia, artykułow czysto naukowym, ne sut pozbawleni zakraski, kolorytu politycznoho. — Kilko to razy diłano nam uwahy — a imenno od literatów zahranecznych, od literatów za-kordonnych — otwerto skažu, od uczenych mužej

daże Polakow warszawskimi neraz to podnese-nyj buw uprek, szczo u wsich waszych pracach je koloryt polityczny; i to uprek opravdanyj zasłuženýj. Z naszoj storony naszi profesory, py-satety i uczeni przyznajut to, szczo własne soczy-nienia zakordonowe, imenno w Warszawi a na-wit specyalno nauкови, literacki i pedagogiczne i pr. sut nadzwyczajno objektywno, a tym sa-mym i dostojnisze traktowani.

Kilka razy wże od kolegiw i to Polakiw czuwjem tuju uwahu i ona je usprawedywena. Wydžu, szczo zło u nas zahalno sia zakoreniło, i dlatocho my po takich sumnych doświdzeniach ne možemo sia z dobroju nadijeju i z rożewym upowaniem smotryty na projekty „kotri majut nas uszczasływyty“, bo toje sumnie doświdzenia nawczyły nas, szczo wsi zminy noweli do toho tylko stromlat, szczo by to, szczo buło dobre u nas usunuty, a toje szczo jest złe, kotroho ne buło zawesty naturalno dla nas. Skažete, szczo to jest bezpidstawne howorenie, odnakoż dla ilu-strowania nekotrych faktiw uwahi wyskazani, pozwolu sobi pojasnyty.

Persze. — Samo postanowlenie zakona, szczo by szkoła selska imenno w wostocznoj Ha-łyeczyni nauczyła uczennyka poprawno czytaty, pysaty i howoryty po polsku absolutno ne je stysło pedahohiczne, stysło dydaktyczne, bo jakim wyższe wykazaw, takie postanowlenie u-dast' sia osiahnuty, i maje bezsumninno cil po-litycznu, to znaczyt, szczo by mołodzi naszu po-lonizowaty. Wneseni i to czysłenni petycyi bud' to do dumy derżawnoj, bud'to do Sojmu, kotri sia na toje postanowlenie żalyły, bo to sia ny-hde ne praktykujet, a nawit w Hałyeczyni zapa-dnoj, hde w szkołach selskich ruskiego jazyka sia newczyt. — Postanowlenie to tiazkie i ne-sprawedywe zakona buło, je i bude, bo u nas motywy polityczni sut' sylnijski wid motywiw dydaktyczno-pedahohicznych. Chtiwbym na to zwernuty uwahu, szczo szkoła selska ne może maty na cili uczyty jazyka, w szkoli selskoj jest jazyk tilko sredstwom i dlatocho jazyk bilszosty wynen buty jazykom bezusłowno wykładowym.

U nas i to sia ne respektuje. — U nas se-red ludu agitujet sia w toj mysły, szczo by w ru-skich szkołach zaprowadyty jazyk wykładowyj polskij.

Z najwyższym wdowoleniem przyjmajut cza-sto uchwałę hromadzku wyzsze w toj miri, cho-tia ta uchwała czaste wymuszona czerez intrygi, bo czasom sia i toje trafiało, szczo w hromadi howoreno: „Choczemo, szczo by sia naszi dity uczyły i po polsku“ — zawedeno zaraz jako ja-zyk wykładowyj jazyk polskij.

Taki postanowlenia, kotre nam ne sut' myli, i własno oni diłstwytelno sut' pryczynoju, szczo w naszych szkołach selskich uspic w nauci jest tak małyj, tak neznacnyj, bo w ruskich szko-łach czasto uczat po polski. — Wożmit i druhu

nowelu pod wasze świetle rozsądzenie. Izwistna nowela, trebujuczca od uczytela, szczoby buw toj wiry ispowidanja i obrjadu jak je biliszt' w szkoli. Nowela ta pryniata w dumi derżawnoj, no poneże buła dla nas požadana, ne dopuskajut jej u nas, my z nej ne korzystajem, bo u nas ona ne oboviazuje, chotia my w interesi szkilnyctwa neraz sia upomynaly, szczoby ta nowela i u nas buła wwedena.

Jakijż wydymo w tom cil? Oto cil latynizowania i polonizowania, bo ne można prypustyty, szczoby uczytel ne pidnosyw wyższe swoju wiru i obrjad nad wiroispowiedanie druhe. Tretia nowijsza zmina, kotra wwedena pid protektoratom najwyższoj instancyi szkilnoj w kraju u nas, to jest fonetyka; maje ona bezsumninno takož cil politycznu a ne dydaktyczno-pedahohicznu. meni po krajnoj miri, chotia ja sia duże toju sprawoju interesuju, ne łuczylō sia czytaty ani odnoj rozprawy poważnoj, z kotrojby ślidowało, szczo fonetyka je korzystna dla szkoły pod wzhladom dydaktyczno-pedagogicznym.

Pokazujet sia, szczo ona w naszych szkołach jest utrudnieniem a ne ułekszeniem; pokazujet sia, szczo ona prynosiat dla tych tilko uspic, tiji tolko piszut dobre fonetykoju, kotri etymologiiu znajut. Zamist ułekszenia jest to utrudnieniem, bo ne odnoj ale teper dwojakoj systemy, dwoch prawopysiej treba sia uczyty.

Ale i ta fonetyka distała sia do szkil i czerez to wyklykały sia newłastywyi sostojanja, bo u nas w plani organizacyjnym i w planach naukowych jest wymahanie, szczoby harmonijnist' pomeży poodynokimi predmetamy buła perewedena i uderżana. Wsi jazyki, jakich w gimnazyum uczat, uczat na podstawi etymologii; odnoho tolko ruskoho na podstawi fonetyky.

To jest ne harmonia, ale disharmonia w plani naukowym, ona powynna sia usunuty. Ne kažu o hramatyki zawedenoj, kotra je czyste absurdum — bo to je nemożliwe, szczoby uczenyrk mih sia nawczyty 29 deklinacyi. Jeśm perekonanyj, szczo duże sławnyj auter toj jeszcze sławnijszoj hramatyki sam toj hramatyki wmity ne może.

Ani oden narid cywilizowanyj fonetyki ne pryniaw, chotia wsi narody, a imenno reprezentanty uczeni tych narodiw, nad toju sprawu sia zastanawlaty, a nawit jak Wysokomu Sojmowy widomo, i jak wże mynuwszoho hoda pidniślem, akademia krakowska toju sprawu sia zaniała, ale o fonetyki czuty ne chotiła; nawit na dribni zminy prystaty ne chotiła. I cilkōm sprawedywo, bo ta prawopys jest historyczna, w nej widbywaje sia jak w zerkali rozwij ne tylko jazykowyj, ale i kulturnyj, dlatoho wwedenie takoj prawopysy je czystym absurdum. Ja buwbym w sostojanju prymiry iz rozlycznych krajiw zabranecznych nawesty jako pojnaszenie historju toj woprosa, pidnesty mniinja uczenych rozlycznych o fonetyki soobszczyty;

toho ne zdiłaju, bo to koždyj, kto chce, znaty może. Ja tylko pozwolu sobi pryhadaty oden fakt, kotrij znanyj jest nawirno znacznomu czyślu posliw.

Na zasidaniu Akademii francuskoj pidneseno nedawno myśl, a to ne wwedenia fonetyki, bo o tim cywilizowanyj narid ne myślyt, ale czyby ne buło dobre, szczoby w poezyi dla rymu i rytmu fonetyku tolerowano. Oden znajszow sia poważnyj czlen toj naukoj instytucyi Leconte de L'Isle, kotrij skazaw pamiatnii słowa: „pryniatie fonetyki absolutno je nemożliwe, narod cywilizowanyj, kotrij maje literaturu i kulturu dawnu, czerez to samo sia by ubyl. Fonetyku tylko dopustyty można meży ludmy dykmy. Sły choczemō howor Hotentotiw abo australskich Negriw poznaty, musymo fonetyki użyty. Tak sia i dijet. Ślidowatelno my, i to pod pokrewytelstwom instytucyi szkolnoj ponyżeni do rowni australskych Negrow, hotentotiw i czerwonskirych Indian.

(Głosy; Bravo!)

My błahodarym za toje, ale nykohda toho ne zabudem! Dlatoho jest cilkōm oprawdanym, szczo my ne możem wytworyty w sobi dowirja do projektu jakim nas traktujut, bo obawlamō sia, szczo i toj projekt maje nyny tendencju politycznu i możemo pry tim projekti powtoryty tolko słowa izwistni; „Timeo Danaos et dona ferentes.“

W odnym odnak punkti ja kończe — chotiabym ne chotiw — polemiku muszu westy z dostojnom prezydentom Rady szkolnoj, bo toje meni je konieczno potribne do motywowania wnesenia konkretnoho, jakie namirjaju postawyty. Pocztenyj prezydent widpowidajuczny na uwahi p. Teliszewskoho, skazaw, szczo kompetencya Rady szkolnoj miscewoj czerez toj projekt ne je naruszana, ne je umenszena; dalsze, szczo tym projektom ni autonomia hromad selskich, ni rady hromadzkoj, ni Rady szkolnoj miscewoj, cilkōm ne naruszana, a chotia tut w samym sprawozdaniu pocztenyj referent skazaw witwarto w alinei 5, 6 i 7 (czyta): „odbierają radzie szholnej miejscowej władzę i t. d.“

Jakżeż to pohodyty odno z druhim? Widberaje sia szczoś Radi szkolnoj miscewoj, a mimo to jej autonomia ne je naruszana, jej kruh kompetencyi ne je stysnennyj!? Toho w mojej hołowi pomistyty ne potraflu. — Skazaw dalsze pocztenyj prezydent, szczo projekt oznaczajet styslijsze i rozszyrjaje kompetencyu Rady szkolnoj miscewoj. Ja czytaw uważno i odno i druhe, poriwnuwaw i zdajet sia meni, szczo koždyj pryjde do toho perekonania, szczo wprawdi projekt nowyj je wyraźnysze oznaczennyj, ale takož i to, szczo na pidstawi dawnych ustaw i faktyczno rada szkolna miscewa mała biliszt' kruh diłanja, bilszu kompetencyu. Sprawdi teper projekt stojaczyj na poriadku dnewnym dajet Radi szkolnoj

mistcewoj bilsze, no ne praw, ale tiahariw, tak, szczo Radu szkolnu miscewu dehraduje sia ad zero.

Mymowoły nasuwajet sia mysl, szczo, sły tak dalsze pidemo toju utertoju dorohoju, to selane sprawedlywo możut o sobi skazaty, szczo oni budut tilko „misera contribuens plebs“.

Czy ne je to zmenszeniem, osłabieniem elementu selskoho, tych włastywych reprezentantiw rodyny, sły do Rady szkolnoj miscewoj wchodiat nowi elementy, kotri może buty, szczo stanut sia (a może i ne) ale dijstwytelno ne sut reprezentantamy rodyny? Może buty, szczo ti elementa protywno stanut i budut elementamy polonizacyjnymy i łatynizajuczymy i procze i procze. — W to ne wchodźu, bo ne znaju, szczo sia stane, ale konstatuju fakt, szczo czerez dodanie nowych elementiw dawnoj radi miscewoj, ta dawna rada miscewa tratyt na swoim wlijanju, bo tii elementy w danom razi mohut maty bilszist i jak wykažu, szczo budut maty ti elementy perewahu, chotia znow projekt uwirjaje, szczo choczet zwiaz rodyny ze szkołoju skriptyty.

Skazawjem, szczo sia obawljaju možlywoj ewentualnosty, szczo w radi szkolnoj miscewoj prewazat elementa, kotri pryrodno ne predstavljajut rodyny, a imenno stanet sia to w projektowanej radi szkolnoj, jak jeju nazwaty, ne znaju (bo ona szcze ne chreszczena) jabym jeju nazwaw Radoju szkolnoju „zbiorowu“ bo projekt dopuskaje dla hromad zbliženych do sebe „zbiorowu“ Radu szkolnu.

Sły wejduť w żytie ti zbiorowy rady szkolny, tohdy rada szkolna miscewa bude archeologicznym zabytkom, ona znikne, bo jak znajemo gminy zbiorowe, a teper rady szkolne zbiorowe majut sympatju, może i u bilszosty naszoho Sojmu.

Jakżeż otže možna howoryty, szczo projekt ne zmenszaje kompetencyi rady szkolnoj miscewoj, koły im może donesty do sowerszennoho eliminowania miscewych elementiw z rady szkolnej miscewoj. Wsiakoho roda delegaty budut mały hołos i rabiniw, i obszara dwirskoho i rady szkolnoj okružnoj i rady powitowoj: i bud szczo bud peredsidatelom takoj rady szkolnoj bude delegat obszaru dwirskoho, a prytim pryhaduju, szczo projekt toj daje daleko bilszu włast peredsidatelowy, jak samoj radi szkolnoj miscewoj. Z toho wydymo, szczo włastywym gospodarom bude ne chto druhyj, tylko delegat obszaru dwirskoho, chotiaj toj obszary w naszych czasach czasto sut w rukach takich, kotre dla naszych chrystyjańskich idealiw ne kińcze sia uduszewljut. Wže to pomynaju, szczo toj nowyj termin „rada szkolna zbiorowa“ možna uwažaty za introdukciju do wwezenia „zbiorowych“ hromad, kotri autonomju naszu do reszty dobijut, a my jesmo netylko uprawleni ale i obowiazani ru-

kamy i nohamy protiwo podobnoho roda projektiv zaprotestuwały.

A nam pryobicujut, szczo kompetencja rady szkolnoj miscewoj pobilszyt sia, szczo taja zwiaz rodcyzy ze szkołoju skrypyt sia, a de facto widczyt z projekta, szczo odno i druhe zniszczyt sia.

Człeny rady szkolnoj miscewoj zminiajut sia szczo try do szist rokiw, a reprezentanty obszariw dwirskich sut stabil — ich sia łyszaje aż do widkłykania, ale rada szkolna okružna takoho reprezentanta ne widkłycze z izwistnych pryczyn. Win bude peredsidatelom, a ciła rada stane sia tylko w jeho łyci figuroju, a szczo toj peredsidatel czasto ne bude peredstawytelom rodyny, to jest ricz jasna. My domahajemo sia toho, szczyoby prawa toho elementa selskoho rozszyryty, bo toj element selskij daje gwarancju, szczo szkoła selska bude bisze praktyczna, szczo mołodiž wedena budet w duchu religijno nrawstwenom i nacionalnom, no sły wejduť nowy elementy z pewnostju ne bude wedenia w dusi ruskim.

Proczim Panowe pryjmyte ti uwahy do blyższoho zastanowlenia; czy tych reprezentantiw obszariw dwirskich ne zaskoro wysyłaje sia do rady szkolnoj miscewoj i to z takimi priwilegiami?

My do nedawna czuły hymny pochwalni dla obszariw dwirskich, a imenno szczo obszary dwirski hotowi sut bilsze dodatki składaty na uderžanie szkoły i my toje uwažaly za blahorodnist, za szlachetnist; a raptom ta blahorodnist domahaje sia za to premii (Głosy z ław ruskich: tak jest! tak jest!) i to premij takoj kotra może bilszu wartist posidaje jak toj dodatk. To sia ne hodyt, aby zaraz w perszoy chwyli tak diłaty, bo my możemo znnow skazaty, szczo to buło z hory obczysłene, aby troszka szczoś daty na szkołu, aby potom szkołu selsku wziaty w swoi tiazki ruki. I z toj także pryczyny projekt toj ne jest dla nas sympatycznyj.

Każut, szczo ciłyj projekt ne naruszaje w niczom kompetencyi rady szkolnoj miscewoj. Ja toho poniaty ne mohu, bo win naruszaje netylko kompetencju, ale i autonomju w swoich hołownych osnovach.

Prawda, szczo czerez widobranie radom szkolnym miscewym prawa prezenty nastupły może i bilsze naruszenia autonomii, i my tohdy bez uspiszno tomu sia operały, ale na kineć pryjszłyśmo do pereświdczenia, szczo może po toj welykoj żestwi nastupyt spokij, aż tu prychodyt projekt, kotryj dalsze jawno krywdyt prawa selskich hromadi protiwo toho my riszytelno sia zasterehajem!

Czerez widobranie prawa prezenty sprawy ne połuczszeno, bo nyny uczytel chotiaj bude zdiłnijszij, wybranyj czerez radu szkolnu okružnu abo krajewu jest w hromadi czułym elementom

i ne znajde ni materjalnoho ni moralnoho podpertia, bo bude szczo bud hromada uważaje ho za czużoho. Czerez toje zwiaz rodny ze szkołoju rwe sia, a rwe sia szcze bilsze czerez toj projekt, nad kotrym nyni rozprawlamy.

Delegat obszaru dwirskoho bude czasto ne tylko predsidatelom i bude maw wsio w swoich rukach, ale bude takoz lokalnym inspektorem, kotroho dawna ustawa ne znała.

To mało szcze, ale toj peredsidatel może na swoje mistce daty inszoho delegata, a nawet i rada szkilna okružna może takoz ze swojij stonony delegowaty druhoho inspektora, otže powstane prawdywyj chaos i ja gratuluju tomu uczytelowj, sły bude maw wsiakoho roda inspektoriw. A precin samo sprawozdanie uważaje, szczo taki inspektory miscewy ne sut požadani bo inspektory okružni, kotrych czysło jest nyni bilsze, mohut skorsze taki obowiazki spowniaty.

Wže ne howorju o postanowieniu §. 9. alin. 8., hde prawa rady szkilnoj miscewoj kulminujut w denuncjaciji na uczytela, ale markuju, szczo wsiaki tiahary i wsiakoho roda odiosa zistanut pry radi szkilnoj miscewoj.

Woznim specjalno sluczaj karania za neposylanie ditej do szkoły. Tyi kary postanawlaje rada szkilna okružna, a rada miscewa jest tylko ogzekutorom tych kar. Prypuskaju, szczo i rada szkilna miscewa bude mała hołos, ale ostateczno o toj kari budut riszaty lude pry zełenim stoljku, kotri ne znajut widnosyn miscewych.

I o mnoho czastisze jak doteper bude sia trafiaty, szczo zarobnycia, kotru czasto detyna w wici szkilnym kormyt, ne bude mohła zapłatyty kary i jej zawedut do aresztu i pryjde jej chyba zhynuty hołodnoju smertju. Peredstawte sobi Panowe w domu zaribnyciu, kotra maje dwoje ditej — odno maje dwa roki a druge sim. Taka zaribnycia ne maje z kim zostawyty mału dytynu i musyt łszyty starszu dytynu doma, aby pijty na zarobok. Otže sły rada szkilna okružna ne znajuczca obstawyn lokalnych hde takich karaty to ona ne bude mohła niczoho zarobyty. Trafajut sia sluczaji, szczo karmytelom ciloj rodny jest korowa i sły ne bude komu toj korowy wyhnaty na paszu, to cila rodyna ne bude mała kormu. Otže sut sluczaji hde wid kary można uwilnyty, a sły tyji sprawy bude riszała rada szkilna okružna, to w taki sposib bude sia czasto wełyka krywda dijala w hromadi.

A ja pozwolu sobi szcze na odno obstojaatelstwo zwernuty uwahu. Pry zakładaniu szkil znała hromada swoi prawa i może buty, szczo wlasne dlatoho, szczo mała bilszi prawa, dawala bilszyj fond na uderżanie szkoły; a sły teper tii prawa sia stysniaje, to czy ta hromada ne może sia uważaty za pokrywdżenu? czy ne może i ne

bude ona rozpoczynaty procesu w obroni nabutyh praw?

A ja dumaju, szczo taki procesa ne pryuczyniat sia do dobra szkoły. Otže jestto ricz nebezpečna i dla toho pozwalaju sobi i na toje zwernuty uwahu.

Czym bilsze sia zbilszaje kruh kompetencji rady szkilnoj okružnoj, tym menszyj jest kruh dijstwa rady szkilnoj miscewoj. Prawda tak jest, ale ta rada szkilna okružna to jest c. k. starosta.

Ja nyni i protyw toho niczo ne maju i Wam z tym dobre, ale czasy mohut sia zminyty, i Wy sami możete požalowaty, sły toj projekt pryniatyj bude. I pytaju sia, czy i to jest sohlasne z autonomjeju? A precin perszim naszym obowiazkom jest boronyty autonomju i bilszoj władsty domahaty sia wid włast, kotra wykonujet prawytelstwo.

Z dalszoj uwahy, szczo projekt jest tak radykalnyj i wwodyt nowu instytucju, kotroj dawna ustawa w toj formi ne znała: instytucju rad szkilnych „zbiorowych“ — bo o tim jest jasna besida — wynika, szczo to jest projekt riszitelnoj zminy zakona, dlatoho zdaje meni sia szczo na pidstawi statutu krajewoho zwyczajna bilszist i zwyczajnyj komplet ne budut kompetentni riszaty i prosywbym, szczo komisja szkilna blyższe sia nad tim zastanowyla.

Takoz i nad tim proszu zastanowyty sia dozriło, szczo projekt toj wchodyt w jawnoje protyworicze z ustawamy i obowiazujemy rozporjadżeniamy; i jesly pryjmemo jeha, to znow pryjde spir, kotryj sia do dobroho ne pryuczynyt! Łuczsze bułoby, słyby komisja wsi projekta, kotri należat do nadzoru, razem predłozaly, bo tohdy bude można leksze sia zorjentowaty i raz tuju sprawu polahodyty, bo protyworiczja ne powynno sia pidnosyty tilko usnuty.

W proczim ti nowi instytucji dosy neznani jak rady szkilni „zbiorowi“ i inspektori miscewi, to prawdywyj chaos i ne możut buty lehkoju rukoju pryniaty.

Proszu o toje Wys. Pałatu, szczo by ze wzhladu, szczo szcze ne buło času, dozriło zastanowyty sia nad tak ważnym projektom, i szczo nasuwajut sia szcze poważni uwahy, by toj projekt widdano nazad komisiji szkilnoj, szczo by po zriłym zastanowieniu i w uwzhladnieniu uwah, kotri wykazano i kotri szcze wyskazut sia, sprawu tuju ne tak skoro i naprasno traktowala i tohdy až pryszła z nowym projektom, sły wsi potribni projekta budut hotowi.

Wnoszu: Wysoka Pałata izwolit uchwałyty (czyta):

Projekt o radach szkilnych widstuplaje sia znow komisiji szkilnoj w cili dopownienia i potribnoj zminy.

Skińczywjem!

J. E. Wicemarszałek Metropolita ks. Dr. Sembratowicz: Do głosu zapisał się p. Teliszewski. Udzielam mu głosu.

P. Teliszewskij. Wysokij Sojme! Ne zaberu mnoho czasu; muszu odnak na widpowid' danu meni czerez wysoko poważanoho p. prezydenta Rady szkolnoj de jaki uwahy zrobyty, de neszczu sprostowaty, a na de neszczu widpowisty.

Peredowsim konstatuju, szczo ani ja, ani mij poperedbesidnyk towarzysz Okuniewskij ne stojmo na stanowyszczy nenaczeb do rady miscewoj szkolnoj należaw nahlad pedagogiczno-dydaktycznyj. Toho nichto z nas ne domahaw sia, boż i my znajemo, szczo do toho szczo dije sia u nutri szkoły, Rada szkolna jako taka ne jest poklykana, a to tym meńsze, szczo po naszym pohladam nauka musyt buty swobodna, wid wsia- kych fluktuacyj — na jaki kożda korporacya toho roda jak rada — tiło na skriz reprezentacyjne — jest wystawlena. Toż i polemika WP. prezydenta buła w tim wzhladi ne potribna, buła borboju z witrakamy. WP. prezydent pryznajuczy sumnyj stan szkolnyctwa ludowoho, skazaw widnosno do widczytanoho mnoju pyśma, szczo musyt buty dla szkoły grunt newidpowidnyj, sły ona ne prosperuje, ne wydaje požadanych owocziw. To za mało p. wiceprezydente skazaty, szczo grunt newidpowidnyj, ale treba poszukaty za pryczynamy, zadlaczoho tak wono, boż meni sia zdaje szczo własne zadaczozu szkoły je grunt toj wytworyty, grunt toj sered kotroho szkoła istnuje, poprawyty.

Treba otóż poszukaty pryczyn toj nepodat- nosty, ta ich usunuty, bo neusuniwszy pryczyn, konstatowanie nepodatnosti gruntu na niczo ne prydaśt sia.

Dalsze skazaw p. prezydent, szczo projekt ne zmahaje do usunenia szkoły wid suspilnosti i do widczuzenia jeji, ale protywno zmahaje do poklykania jak najszyrszych werstw do zanymania sia dilamy szkoły i poklykuje sia na postanowy §. 3. i każe, szczo najszyrsi kruhy poklykuje sia do spiwdilania w miscewoj radi szkolnoj. Ale za mało poklykaty, choczyby ne znat' jak wełyke czysło ludej, ale treba skazaty, czym ony majut' sia zanymaty, bo poklyczte ich Panowe łysz spownuwania formalistyki, to i najszyrszi kruhy tim sia ne zainteresujut, ne oduszewlat.

Muszu takoz skonstatowaty, szczo ja o in- tencjach prawytelstwa nenaczeby ono w posta nowach §. 9. al. 8. uzakonniało obowiazok denuncjatorskij, ne skazawjem. Ja tilko scharakte- ryzowaw szczo w buduczności stosunki meży uczytelamy i radoju szkolnoju miscewoju wytworjat sia w toj sposib, szczo piźniejsze koždyj uczytel koły na neho wnesena bude żaloba zo storony miscewoj szkolnoj rady, bude majze w koźdim złuczaju charakteryzowaw donesenie toje jako denuncjacyju. Tak ja skazaw, bo ocze- wydno pry doneseniach takych wechodiat w hru-

czysto indywidualni pohladi, obowiazki donosyty i interpretacya zawsze wypade na nekoryśt toho, kotryj obowiazok toj spowniaje.

W kińcy skazaw wysoko poważanyj pan prezydent szczo ne tykaje polityczno-narodnost- noj storony wywodiw moich pryczyny do toho odnak ne maw, bo i ja i mij towarzysz Okuniew- skij traktowaliśmy ciłu tuju sprawu zowsim obiektywni. Ale sły p. prezydent spytanie toje namy ne nakyne, ne potrunuw, toż ja i w tim wzhladi budu szczyrym i każu szczo szkoła, a imenno ruska, szczo uczytelstwo a imenno ruskie, na reformi teperisznoj niczoho ne zyskaje, pro- tywno ja pereświdczynyj — szczo ony poter- pity musiat.

Ne tykawja toho pytania, bo preciu w Radi szkolnoj krajewoj zasidajut reprezentanty ruskoho naroda; ony sut' poklykani stojaty na storaży praw ruskoho szkolnyctwa i ony w perszim rjadi budut za stan szkil ruskych widpowidaty.

Chybno skazaw WP. prezydent, nenaczebym ja wystupowaw protywno potrebi reformi na poły nadzoru nad szkołoj. Protywno, ja skazaw szczo uważaju jeju dokoncze potribnow, szczo nadzir doteperisznyj buw duże nedostatecznyj, ja wy- ražno pryznaw potrebu reformy w tim wzhladi, a ne mohu sia z tim pohodyty, nenaczeby taja reforma, kotru prawytelstwo projektuje, dowela do połączszenia sumnoho stanu szkolnyctwa na- rodnoho.

Kińczu, i muszu złożyty podiaku wysoko poważanomemu p. wiceprezydentowu za danu meni widpowid, bo w widpowidy toj ja pereświdczyw- jem sia, szczo stanowyszczje moje suprotywno toho predłożenia je na skriz korektnie i lojalne. (Brawo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu jest zapisany poseł Barwiński. Udzielam mu głosu.

P. Barwiński. Wysoka Pałato! Jesły i ja w toj debati pozwolu sobi skazaty kilka za- mitok, to sponukały mene do toho imenno wy- wody odnoho z nynisznych besidnykiw. Odnak naj meni bude wilno wernuty do dekotrych za- kidiw, na mynuwszozj sesji wyskazanych.

Na mene zrobyły besidy p. Okuniewskoho i p. Teliszewskoho takje wraźinie, szczo stojat' ony w riskij supereczności i koły twerdzenia odnoho sut' prawdywi, to ne mohut buty pra- wdywymy twerdzenia druhoho.

Imenno p. Okuniewskij prelakaw ja szczo tym zakonom wwede sia ducha politycznoho do szkoły i toj duch politycznyj ne daw p. posłowy spaty.

Tymczasom p. Teliszewskij wyjszow z pro- tywnoho stanowyska i dijszow do zowsim inszych konkluzyi a imenno skazaw szczo radam szkol- nym miscewym widobrano tak wsiauku właśt, szczo po prostu bude treba ich znesty i pere-

czerknuty §. 1. toho zakona. Otóż sły to prawda szczo upewniaw p. Teliszewskij to nema pidstaw do obaw, jaki maw p. Okuniewskij. Ale wywody p. Teliszewskoho sponukujut mene do paru sliv w imeny uczytelstwa narodnoho, tim bilsze po zajak i ja takoz z fachu uczytelskoho i uwarzaju to za obowiazok.

Buw pidnesenyj zakid szczo uczyteli niczoho ne uczat'! Słyby tak dijstno buło, to szczoż można sobi podumaty o włastiach szkolnych, kotri majut pilnowaty wykonywanie zakoniw szkolnych.

Je to zakid tak nerozważno kinenyj, szczo besidnyk jeho opravdaty ne zmoże. Pryznaju, szczo meży uczytelstwom sut' poodynoki indywidua, kotri ne spowniajut obowiazkiw, odnak kidaty takim komunałom, szczo uczyteli niczo ne uczat' to za śmiło. Dalsze kazaw besidnyk, szczo z toj pryčyny obmeżuje sia właś' rady szkolnoj miscewoj, szczo selane naszi apatyczno zowsim widnoszat' sia do szkoły. Ja stykajuczy sia z selanynamy, i z moho doświdu upewnyty moho, szczo twerdzenie p posła je bezpidstawne.

Pryznaju, szczo sut' dejaki hromady, hde nezrozumily potrebu proświty, odnak moho nawesty ciłyj riad prymiriw, jak sami hromady starajut sia o zasnowanie szkil, abo rozszyrenje szkoły odnoklasowej na bilszoklasowu i toje poczucie potreby proświty meży selaństwom naszym szczoraz bilsze zakorinjaje sia.

Wysoko poważanyj poseł Teliszewskij omawljajuczy projekt nowoho zakona a mianowicie, kompetenciju rad szkolnych miscewych, dijszow do takich konkluziji, szczo ta rada szkolna miscewa bude uczytelskim žandarmom, szczo ona bude tilko ekonomom, i reforma łyszaje sia na paperi bez prawa, a hromady majut łysz ponosyty tiahary. Zdaje sia meni, szczo kto perestudjował ne powercha sej zakon, ale pilno i uważno jeho perezytaw, to mih zapewnyty sia, szczo rady szkolni miscewi majut zapewnenyj dostatocznyj wpływ, okrim ingerencyi na storonu pedagogicno-dydaktycznu. Paragraf 9. perwsza alinea jasno każe o tim, szczo perenosyt sia nekotru sprawu na rady szkolni okružni, czoho znou obawlaje sia nynisznyj besidnyk.

Ja na to pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo pretiż i rada szkolna okružna ne może buty tak jak zapowniaje wysoko poważanyj poseł Dr. Antonewycz, tilko c. k. Starostwam, tilko to jest korporacya autonomyczna, kotra maje w sobi element autonomicznyj i zastupnykiw autonomycznych.

Była takoz pidnesena obawa, szczo rada szkolna okružna, może jak jej sia spodobaje dijatelnisť rady szkolnoj miscewoi, rozwiazyty tii rady szkolni miscewi i usunuty peredsidatela. To prawda, odnakoż proszu tilko perezytaty w ostatnoi alinei §. 19., kotroju zastereżeno wyrazno widklykanie do Rady szkolnoi krajewoi, a rekursa taki majut syłu wzderżujuczu. Mohu

wysoko poważanoho pana posła z protywnoho tabora zapownyty, szczo wsi taki rekursa riszajut sia z najbilszoju objektywnosteju a ne na krywdu hromad, ani rad szkolnych miscewych szczo wsi peredłożenia peresmotrujut sia najdokładnijsze. Otże taja obawa szczo by dlatoho, szczo peredsidatel rady szkolnoi miscewoi abo rad szkolnych miscewych w zahali chotiwyby, szczo by ta szkoła, kotra na prymir jeś' ruska neju imenno buła, a to mohłoby sia ne spodobaty radi szkolnoi okružnoi i dlatoho mohłaby jeju rozwiazyty, to zdaje sia meni ta obawa bezpidstawna, a ta ostatnia alinea maje regres do wyższoj własty, kotraby tuju riez rozhlanała.

(P. Antoniewicz. Proszu o hołos).

Zo wsimy wywodamy wysoko poważanoho posła Dr. Antonewycza ne można zapuskaty sia w specjalnu polemiku, bo wywody jeho sut' tak peresadżeni i potworni, szczo bułoby marnouju rizeju tu zbywaty. Wsiudy pocztenyj poseł dobaczaje tendencyju politycznu, polinizacyju i latorynizacyju naszych szkil, a to wywodyt z toho, szczo plany perezysujut nauku polskoho jazyka. Może zwistni budut Panam zachody posliw czeskich jak i nimeckich z Czech, a odni i druhi dijszły do toho pereświdczenia, szczo ne znajuczy druho jazyka krajewoho ne raz czołowik duże tiazko w żytiu potocznyj perebywały sia musyt.

Mymo toi borby, jaka sia wede meży elementom czeskim i nimeckim pryjšły do toho pereświdczenia, szczo odnym treba sia poznakomyty z jazykom druhych, a druhych, z jazykom perszych.

Otże możu Paniw zapownyty, szczo intencii rady szkolnoi zmirajut do toho, szczo by nauku jazyka ruskoho rozposterty w ciłym kraju.

(P. Dr. Okuniewski. Ale jakoś powoły!)

Powoły to prawda, ale i Rym ne widrazu zbudowano, a wsiaka zmiana powynna widbuwaty sia powilno.

Otże jesły maje pryjty meży oboma narodnostiamy naszymy do po rozumlinia, to musyt nastupyty zrozumlinie interesiw odnych i druhych, a to daśt sia osiahnuty tym sposobom, jesły ne budemo stojaly na stanowyszczy wyklucznyj i ne otoczymo sia kitajskim muirom.

Jeśm perekonanyj, szczo ne odno neporozumlinie pochodyt z neznania stosunkiw, a to wyklykuje neznanie besidy odnoi lub druhoi storony.

Koły budemo perewodyty nauku obu krajewych jazykiw, tak jak właś' szkolna namirijaje, to tym sposobom ustanut wsi narikania na pokrywżdenie ruskoho jazyka, tohdy ustanut wsi w tym wzhladi žaloby.

Mihbym takze nawesty mnoho prymiriw, aby uspokoity posła Antonowicza, szczo posta nowa taja, szczo uczytel ne poucze toho samoho

jest wyznania, szczo i jeho ditwora, szczo i w tim wzhladi ne dijat sia taki riezny, jak to poseł Dr. Antonewicz objawyw. Nawedu tut imenno hromadu Hłuboczek w powiti ternopilskim, de ucziel buw Polak a umiw swoju naukoju ruskoju i sprawoju cerkownuju tak sobi pryjednaty i dity i hromadian, szczo koły okazała sia potrzeba toho ucziela perenesty, domahano sia, szczo by ho łyszyty.

I takich prykładiw mihbym naczysłyty mnoho. Pryznaju szczo mohły di aty sia i dijut sia nadużytia, odnakoż treba pamiataty, szczo administracyi idealnoi ne ma nihde na świti, szczo wsiudy dijut sia nadużytia po czasty z nezrozumlinia zakonu, po czasty ze złoji woli. Odnakoż na to sut' wyższy organy, kotri kontrolujut wykonania i powynny nadużytia usunuty.

Pocztennyj poseł Dr. Antonewycz jak szczo-rocne tak i seho roku wernuw na ulublene pole fonetyki i w tym takož dobaczaje ciły polityczny; szkoda szczo ne dodaw szo to takož wede do polonizacyi albo łatynizacyi. Ja muszu żaluwaty szczo Dr. Antonewycz ne zaznajomyw sia z literaturoju w sprawi prawopysy, bo literatura dotyczna jest dosyt' bohata ne tilko u nas, ale i innych narodiw, i pytanie prawopysi u nas stoit na porjadku dnewnym wid roku 1848 a nawit i rańsze.

Ta perhoreskowana czerez posła Dr. Antonewycza fonetyki buła zawedena perszymy wyrazamy ruskimy Markianom Szaszkiwiczom i Jakóbow Hołowackim. A koły p Antonewycz kienów takoj komunał, szczo ani oden narid cywilizowanj ne pryniaw fonetyki, to chyba prypuskaw neświdomizt' Wysokoi Pałaty w tij sprawi. Zdaje sia meni, szczo Serbam ne można widmowyty cywilizacyi, precin' wid poczatku seho stolitia używajnt toho pyśma, literatura ich rozwynuła sia tak krasno, szczo bułybyśmo radi słyby nasza tak postupyła. Tym zawedeniam, toi prawopysi zaniaw sia Vuk Karadziez.

Ja widsyłaju pocztennoho posła do najmylijszoho jemu żereła t j. do historyi literatury Pypina w rosyjskim jazyku napysanoi. Poseł Antonewycz zapowniaje, szczo prawylno napy-saty fonetykoju ne potrafiyt, kto ne nauczyw sia pered tim etymologii. Ja maju takož dity, kotri chodiat do szkoły i uczat sia toi prawopysi, odno jest w perszoi klasi, kotre sia etymologii ne uczyło a pysze najpoprawnijsze i w tym roshladi postupyło w nauci tak jakby to pry etymologicznoi prawopysi buło ne możywe. Možu pokłykaty sia na opiniu ucziela ruskoi szkoły wpraw w Domu naridnym, kotri mene zapowniajnt, szczo pry nauci jazyka piśla dawniyszoho systemu, chotiaj jazyk toj jest wykładowym a polskij jest łysz predmetom nauki, i dlatoho w menszym czyśli hodyn, szczo tam dity ruski w ruskim jazyku łyszys' w po-

riwnaniu do polskoho o jakich 2 abo 3 misiaci pozadu. To naj bude dokazom, szczo to ne utrudnienie jak pocztennyj poseł skazaw, ale protywno ułekszenie.

Pan poseł takož widklykowaw sia na Akademiu francusku. Ja własne mihbym skazaty, szczo i w Francii zmirjajut do toho, szczo by zawesty zminu swojej prawopysi, kotra jest potworna i nadzwyczaj trudna nawet samym Francuzam. Odnakoż tam de mowa stała sia mowoju świtowoju, de literatura rozwynułaś tak szeroko jak we Francii, tam ne można — jak skazaw odyn z ruskich publicystiw zawesty toho „w odyn czas“, ale tolko powolno.

Možu zapownyty posła Antonewycza, szczo i nyniszna prawopys ruska, skoro ne jest defacto fonetycznoju w wlastywym słowa znaczeniu ne tak jak serbska, tolko jest prawopys uprosz zena, kotra wypustyła de kotri nepotribni znaki, a ne wprowadzyła ani odnoi czużoi bukwy widminnoi wid teperisznoi.

Wże 1848 roci koły widbuw sia zjizd tak zwanych uczenych, tohdy takož nad tym zastanawlano sia, szczo prawopys ne jest widpowidna i mnoho i bohato zamitano, odnakże w toj sposib nichto ne ssiahnuw na sebe zamit, szczo by toje utrudniało, to tylko buło ułekszeniem a postup czasu wymahaw, szczo by w tim ułekszeniu pijty dalsze. Duże czasto każe sia, szczo tut roschodyt sia o widorwanie szkoły wid cerkwy. Protyw tomu ja muszu najtorżestwennijsze zaprotestowaty. Wsi uczebniki, jesly pocztennyj poseł zwołył perehlanuty, to perekonaje sia, miszczat na najniższym stepeny azbuku cerkownu a pyśmo cerkowne, i to jest systematyczna nauka, kotra tiahne sia czerez ciłyj czas nauki szkoły narodnoj. (P. Antonewycz. A! na poślidnij storoni!) Na poślidnych storonach, to prawda, bo naturalnoju jest rieznoju obznajomyty sia na pered z tym szczo jest blyższe i leksze, a potim, szczo jest dalsze i trudnijsze, to jest pedagogiczna zasada, wid kotroj żaden pedagog widstupyty ne może.

Otże wsi tii zakydy na prymir, szczo do fonetyki meży dykimy lud'my, porównanie nas z australskimi negramy, to zdaje meni sia, ne parlamentarno i ne rozważno buły zrobieni.

Proszu Wysokoj Pałaty wybaczty, szczo ja może zanadto nad toju sprawoju, kotra wlastywo należyt pered insze forum, zatrymaw sia, odnak ja taki zakidy ne mih zostawty bez widpowidy i zajawljaju, szczo predłożenoho projektu zakona ne uważaju za tak szkodływyj jak wydawaw sia dekotrym besidnykam ne uważaju jego takož za szkodływyj dla autonomji. Diistno chotiwbym, szczo by Rady szkilni miscewy mohły fungowaty i mohły wykonywaty obowiazok, jakyj na nich wkładaje zakon szkilnyj i szczo by pryczynnyły sia do pidnesenia naszoho szkilnyctwa. Za dla toho ja budu hoło-

sowaw za perechodom do debaty specyjalnoj. (Brawa i oklaski.)

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany p. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Wysoka Pałato! Ja ne chcuzu bilsze dyskusju rozťahaty i dla-toho korotko tilko widpowim na uwahy pocztenuho p. Barwinskoho. Ne budu ja napadaty, ja protywno jeśm jenu blahodarnyj bo win, shotia może toho ne chotil, sowerszenno pryznaw meni sprawedlywist! P. posoł skazaw, szczo nejaki diła nejaki prawa perenosyt sia z Rady szkolnoj miscewoj na Radu szkolnu okružnu. Duże blahorodne! Pryznaje on to samo szczo i ja! Jesly dekotri prawa perenosyt sia z Rady szkolnoj miscewoj na Radu szkolnu okružnu, ergo stysniaje sia, umenszaje kruh dijestwia Rady szkolnoj miscewoj a rozszirjaje kruh Rady szkolnoj okružnoj. Se je tak jasne jak sońce! chotia hospodynu prezident inaksze sudył.

Ja toje skazaw, a toje skazaw, i toj, kotryj mene nazywaje poslom z protywnoho tabora; win to publiczno sam pryznaw. Skazaw: Prysluhuje prawo rekursu. My toje znajemo, ale to szcze za mało. Każe kolega, szczo Rady szkolny okružni sut' autonomiczni. Tak je na paperi! Ale pocztennyj kolega znaje, szczo to stane sia, szczo p. starosta schocze. Inaksze buty ne może.

Bo czyż nawet Rada szkolna krajewa może pereprowadyty szczoś, ożoho prawytelstwo ne chce?

Szczoby osłabyty moji pohlady każe pocztennyj kolega: W Czechach, hde wid dawen dawna protywnyky stojat dwa tabori protyw sobi pryszło do porozuminja. Charaszo, ja toho chcuzu, odnak ja ne chcuzu, szczo by odna stona była pokrywdżena a druha faworyzowana. Jesly kompetentni kruhy pryszły do toho perekonania, szczo by nauka jazykiw była riwnomirna, jesly mołodziż naszu zmuszajut do uczenia sia jazyka polskoho, dla czoho ne dije sia to samo w zapadnoj Hałyczyni?

Ja ne jeśm protywnyj zhodi, ja chcuzu szczo by ona była, ale na podstawi sprawedlywosty, a ne rabolipija

Szcze za odnu uwahu jeśm duże blahodarnyj pocztennomu posłowy. Skazaw win, szczo wsilaka zmina widbuwaty sia powynna powilno. Duże! krasno. Ja takōż tak kažu. Zminy powynny widbuwaty sia rozważno i powoły; dla-toho jeśm pewnyj, szczo i pocztennyj kolega jest' i toho mninia, szczo by i nad tym tak ważnym projektom daty sposibnist' komisji zastanowyty sia szcze raz osnownijske i łuczsze; dla-toho blahodarju za uwahy, kotri pidnis pocztennyj kolega. Meży narodnostiamy neporozumienia powynno sia usunuty. Cy pocztennyj posoł choć odno słowo, choć odno diło z ciłoho

żytia moho pidnis abo pidnesty może, szczo by ja buw protywnyj zblyżeniu Nikoły w żytiu! Ja nad tym praciowaw, cile žytje moje daje na toje dokaz. Ale proszu buty sprawedlywym tiji narikania ustanut, jesly sprawedlywist' bude wymirena. My precin czoho inszoho ne chozemo, ne bażajemo. My precin znajemo, szczo jeśmo w menszosti i ne možemo prowadyty borbu z uspicom, dla nas jako elementu słabszoho požadana jest' zhoda. Skazaw pocztennyj kolega, szczo ja wyskazaw, szczo lude z prywatnoj žertwoluby szkoły oderzajut. Ja toho ne skazaw. Ja jeśm perekonanyj, szczo nyny dekotri reprezentanty obszariw dwirskich a nawet poodynoki ludy szkołu pidnosiat, ale to ne jest' prawyło, to budet izjatiem — a na izjatiach ne mož budowaty.

Powoływaw sia takōż p. posoł na Serbju. Dlaczoho ne powoływaty sia na insi cywilizowani narody Europy. Serbja, kotra była stolitja pid Turkami ne reprezentujet ewropejsku cywilizaciju. Dlaczoho Serbja pryniała fonetyku, to insza riez. Proszu sobi predstavlyty dwa słowiański płemeny, žyjuczy obik sebe Kroatyw i Serbiw, a do toho howorjajuczych tymsamym jazykom daże tym samym nariczem.

Kroaty jako katolyki pryniały alfabet łatyński, a Serby kotri pid panowaniem Turcji czerez sotki lit stochnuły, starały sia sposib wymyslyty, aby zblyżyty sia do Kroatyw. Czy im sia udało toje czerez fonetyku? Ja absolutno pereczu. Sam pokojnyj Wuk, jesly by wstaw z hrobu ne boronyłby nyny fonetyki. Precin sam pocztennyj posoł pryznast, szczo nasza fonetyka ne widdaje wsich zwukiw ruskoho jazyka. Proszu meni napysaty np. „zjizd, adjunkt“ waszoju fonetykoju dobre. — Napyszit meni toje, a ja waszi hadki leksze traktowaty budu.

Ja skińczyw.

P. H u r y k. Proszu o hołos.

P. Stanisław hr. Tarnowski (starszy). Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Głos ma p. Huryk

P. H u r y k. Wysokij Sojme! Ne hadaw ja zabyraty hołos w toj sprawie, poneże ne należu do pedagogiw i mihbym sia spotkaly z zakidom, szczo meszaju sia w taki sprawy, o kotrych ne maju blyższoj świdomosty. Odnakże z dyskusji, kotra wże dowsze bo wid peredwczera sia wede ja nabraw toho pereświdczenia, szczo predłożenje prawytelstwa a tak samo i sprawozdanje komisji szkolnoj selan krywdyt.

Kołyśmo Panowe w mynuwszym roci prystuply do zminy ustawy szkolnoj pryniały własyteli obszariw dwirskich 3%, dodatkiw, ale za toje pidwyższenje nahorodyły sobi tym, szczo

dajut swoho czlena do Rady szkolnoj miejscowej, se jest' vlastytel obszaru dwirskoho do rady szkolnoj miejscowej. Tomu ja ne protywlaju sia, bo chto platyt tomu prysluchuje prawo. Ale pytaju sia, o skilko bilsze toho prawa nalezyt sia selanam, jesly pry zmini uchwały lyszylo sia w mocy dobrowilne zobowiazanie hromad, szczo do uderzania szkil, bo opricz horodiv i budynkiw szkilnych, obhorod i opału platiat i szczo pewnu kwotu do wysokosty 100–200 zł. to toje zostawlaje sia w mocy ustawy i na dalsze.

Jesly maje buty sprawedyvist, to ne powynno sia hromadi widbyraty toho, szczo konce do nej nalezyt se jest nadzir nad uczytelem. Toj nadzir widbyraje sia radi szkolnoj a widdaje sia predsidatelowy, abo koho win zaminuje. Szczoż zistało radi szkolnoj miejscowej a wzhladno hromadi za toj dobrowilnyj obowiazok? chotiaj ja jeśm protywnyj tomu, bo zobowiazan nikto dobrowilno ne prijmaje.

Pry organizaciji szkil inspektory szkilni peredstawlaly hromadi zołoti hory, kazaly, szczo jak szkola bude zorganizowana, tohdy nauka postupyt i tohdy hromady pid presjeju inspektoriw pryjmut obowiazki. Szczo tii obowiazki sut tiazki, to Panowy sami znajete, bo w koźdim roci prychodiat do Sojmu czyslenni petycji, szczo-by tii tiahary zmenszyty.

W nynisznoj ustawi z roku 1894 sut wyzsi wydatki nad 120% pry budowi szkil prychodiat na fond krajewyj. I dla toho prychodyt druhij czynnyk, se jest zastupnyk Wydila powitowoho. W predłożeniu tim zachwaluje sia szczo napływ takich ludej bude koristnijszyj, chosenyj dla szkoły. Jabym tomu ne pereczyy, buty moze szczo tak bude, ale pytaju sia czy tii czynnyki sut w stani widpowisty swojej zadaczy, czy vlastytel obszaru dwirskoho abo jeho zastupnyk, czy czlen Wydila powitowoho budut mohly tii funkcyi, kotry do nych nalezat sowistno spownyty. P. Wiceprezydent Rady szkolnoj krajewoj skazaw, szczo se jest konieczno, bo rada szkolna miejscowa maje rżni rachunki, czasom pryjdut i subwencji i tam treba bude ludej, kotriby prowadzaly ti rachunki. Dawby Boh szczo by w naszych szkołach byly mnohy fondy, ale ne maju bohato nadiji. Nawit jeslyby taki fondy byly to proszu uwiryty meni, szczo po hromadach sut bilszi fondy jak szkilni a hromady dajut sobi rady. Sut kasy pozyczkowi w kotri majut raty netilko riczni, ale nawit misiaczni i tyzdnemi a tam jakoś taja huchhalterja prowadyt sia.

Ja znaju, szczo Rada szkolna okružna, kotroj poruczeno zakres dydaktycznyj i pedagogicznyj pijde w praktycznym diłowodztwi swoim i dalsze o tilko, szczo bude dyktowała prawa i samomu predsidatelowy.

Szczo sia tycze nadzoru to ja pytaju sia, kto skorsze moze nadzorowaty szkołu, czy inspektor, kotryj moze na rik raz zjizdzaje, czy

czlen rady miejscowej? Wprawdi w sprawozdaniu komisiji obicujet sia pomnozenie czysla inspektoriw, odnakoż ja tomu ne dowiriaju bo teperka sut inspektory oden na dwa powity, wproczim dozir inspektora zalezyt wid jeho dobroj woli i wid dobroj woli szefa Rady szkolnoj okružnoj taj wid starosty. Szczo sut toti panowe starosty i inspektory, szczo ne weselym okom dywlat sia na rozwij szkil selańskich to toho panowe ne zapereczyte. Ja mozu daty za prymir odnoho starosta, kotryj skazaw profesorowy, kotryj predstavlaw jemu, szczo czytalni proswity ne sut szkodlywi dla hromad, to starosta skazaw, szczo wsiaka proswita dla chłopa jest szkodlywa, bo chłopowy: pluh, łopata.

(P. Barabasz. Tak jest, tak skazaw).

A jesly szefy Rady szkolnoj okružnoj, kotri tak sia zadywlajut na sprawu, to pytaju sia czy jest racya poruczania im nadzoru dydaktycznoho i pedagogicznoho. A jesly uczytel zasluzyw sobi u hromady na takij poszaniwok, szczo zistane wybrany na radnoho hromadskoho, tohdy szef rady szkolnoj okružnoj każe jemu, szczo by abo zrezygnowaw, to bude profesorom, abo jesly ne zrezygnuje ne bude profesorom.

Skazete panowe szczo se moze pereskadzajo w nauci. Ni, zowsim ni, ale toho chtiw indywidua kotryj 22 razy sudowo karanyj, a mymo toho maje wstup do pana Starosty protiww profesorom.

Panowe! jesly szef Rady szkolnoj okružnoj każe do uczytela druhoho taki slowa: Ja budu czy starosta w Grodku potrafywjem zhanbyty vlastytela bilszej posilosty, szlachcica, to szczo u mene znaczyt takie newynne stworzenie jak uczytel“.

Otze jesly uczytel jest pidwladnym takoho inspektora i starosty czy win jest w syli swojo nauki i dijalnost rozwynuty jak nalezyt? Moze meni skazete Panowe, szczo to sut wyniatki tilko szczo do odnoj osoby, otoż jabym mi bohato bilsze i takich prymiriw nawesty. Znaju odnu hromadu, hde Rada szkolna miejscowa ne funguje od wiosny mymo toho, szczo predsidatelem jest vlastytel obszaru dwirskoho, a zastupnykom buw swiaszczennyk, najpowaznizsza w seli osoba, i musiw ustupyty i inszy czlyeny ustupyly a zaby, jaki wneseno do Rady szkolnoj okružnoj byly bezpidstawni; inspektor lipsze dywyw sia na uczytela, kotryj nauki ne pantruje, kotryj polowania bilsze pylnuje jak szkoły.

Otze jak z odnoj storony ne uwzhladniaje sia nauki uczytela, kotryj dobre uczyt, pry kotrim sia frekwencya pobilszyła z 18 na 150 uczennykiw i szczo robyt sia jemu zamity, szczo ne nalezyt do lipszych, a protywno z druhoj storony dije sia z takimy, kotri nyczo ne uczat. Jesly panowe sumniwajetes, to naj Rada szkolna krajewa piszle swoho widporucznyka tam, hde ja skazru, i naj poklyczyt dity ludej zamożnizszych, a perekonaje sia, szczo ony ne umijut

czytaty ani pysaty mymo toho, szczo szkoła tam dowho istneje.

Pytanie, jaka przyczyna toho? Oto ta, bo profesor dywyt sia, koho maje pidaty ua karu, bo jest obowiazanyj szczo misiacia donosyty do Rady szkolnoj okružnoj, kotri dity ne chodiat, ale czy win znaje, dlaczoho dytyna ne chodyt, czy jest może chora, czy ne maje odeży; czy rodydzi sut tak bidni, szczo ne możut posyłaty? Win toho ne znaje, win zapysuje na karu i na pidstawi sprawozdania jeho Rada szkolna okružna wysyła je pisałńcia karnoho, kotryj fantuje tych ludej.

W projekti prawytelstwennim żadaje sia, szczo można ludej za neposyłanie ditej do szkoły karaty aż do wysokosty 10 zł. abo trech dni aresztu. Czy to jest możlywe? Ja uważaju, szczo to jest zamachom na rozwij proświty, szczo to jest zdewłanjenm syłu toho uboższoho czołowika, kotryj ne ze złoj woli ale z koniecznosty ne posyła je ditynu do szkoły, a może i tomu, szczo ne wydił należytoho uspicchu z nauki.

Skazawjem, szczo profesor maje podawaty tiji dity do rady szkolnoj okružnoj, otže win podaje tych, kotri jemu sia ne prydadut, a tiji, kotri zrobłat jemu prysłuhu bud'to ma'eryalnu, bud'to inszu, tiji sut zasloneny a z widsy wychodyt szkoda dla ciōj suspilnosty, A pytaju sia, dla czoho oni ne posyłajut dity i wykupujut sia? Oto dlatoho, szczo wydzut, szczo tam nyczoho ne uczat, a mymo toho uczytel jest dobre zapywany u inspektora, i mymo toho szczo hromady żalut sia, win każe szczo uczytel jest dobryj. A w kinci win ne maje czasu na nauku, bo win maje mnoho do roboty ze spysywaniem rozmaitych wykaziw.

Czy taki odnak sprawozdania i wykazy dowedut do polipszenia nauki, toho ja ne wydzu, a wsi zapewnenja, jaki były ze storony p. wiceprezydenta Rady szkolnoj krajowej i człena Rady p. Barwińskoho, ne traflajut meni do toho perekonania, szczo by to wsio dało sia tak perewesty w praktyci, jak sia w teorji peredstawłaje. Budusništ okaże, że treba bude zminyty za rik abo za dwa tuju ustawu, tak jak ustawu z mynuwszoho roku, kotru pryńiaje sia wydatki wyższy wid 120% na budowu szkół na fond krajowyj, a petycyju kotra nynki jest na porjadku dnewnym, szczo hromada żadaje 10.000 zł. na pidstawi toj ustawy Sojm widmawłaje i widsyła je do Rady szkolnoj krajowej.

Czy tu nam bilsze takich petycyj ne pryjde, ja ne znaju, ale nadiju sia, szczo tak bude. I tak jak ta ustawa pokazujet nejasnosty i nedokładnosty, tak samo bude i z nynisznoju, kotru Panowe tak zachwalujety.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna zamknięta. Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wysoka Izbo! Generalna dyskusya, która się tu toczyła, wkraczała tak często w zakres dyskusyi specyjalnej, iż zapewne nikt odepnie żądać nie będzie, abym odpowiadał w tej chwili na rozmaite zarzuty i uwagi, tyczące się poszczególnych paragrafów wniesionego przez rząd a zmienionego w niektórych punktach przez komisję przedłożenia. Mojem zadaniem może być tylko trzymać się ogólnego zarysu przedłożenia i wskazać, jaki duch w niem wieje. I radbym ograniczyć się do tego, gdyby zarzuty niektóre podniesione przy generalnej dyskusyi przez szanownych przeciwników tej ustawy, nie zmuszały mnie, abym kilka słów dopowiedział czy to w sprawie osobistej, czy w sprawie politycznej, ale nie tyczącej się bezpośrednio tej ustawy. Proszę więc o cierpliwość, bym mógł tych kilka słów dopowiedzieć.

Zwracam się do pierwszego mowcy, p. dra Okuniewskiego, który nie przekroczył — jak to ostatni mowca uczynił — zakresu generalnej dyskusyi, a jednak zaszczycił mię kilkoma uwagami, zwróconemi przeciwko mej osobie.

Otóż z mowy, którą słyyszałem, nabyłem przekonania, że jeśli historyę ostatnich lat 30 w Galicyi będzie pisał p. Okuniewski, to w tej historyi będzie zapisane jako fakt niezawodny, że ustawodawstwo szkolne w Galicyi miało na celu tylko walkę jednej narodowości z drugą, że miało na celu polonizacyę Rusinów. Tak ta historya wygladać będzie. Czy ona będzie prawdziwą? Niezawodnie że tak — w przekonaniu głębokiem p. Okuniewskiego; boć nikt nie ma prawa podejrzyc go, by co innego twierdził, jak to, co wychodzi z głębokiego jego przekonania. Wszelako jest ułomnością ludzką, do której się wszyscy przyznajemy, że widzimy fakty w świetle innego pryzmatu, niż w świetle rzeczywistości, że fakta same wskutek naszych osobistych uczuć lub ułomności pamięci, przedstawiają się inaczej aniżeli są, i chociaż w niczem nie chcę uwłaczać zdolnościom męża stanu i parlamentaryzisty p. Okuniewskiego, muszę podnieść, że jako historyk ma on pewne usterki, które przeszkadzać będą doskonałości dzieła, jeśli się do niego zabierze. Pamięć jego nie jest bowiem do tego stopnia bystrą, by każdy fakt pamiętał tak jak był; a do tego nie nabył w życiu parlamentarnem chwalebego zwyczaju zagłędania do aktów i czytania ich,

(P. Okuniewski. Czytałem!)

zanim fakt jaki przytoczy.

Otóż przytoczył on między innymi w dziełach owej walki narodowościowej także ten fakt, iż ja miałem odpowiedzieć p. Romańczukowi, iż wielkie kulturowe znaczenie ma to, jeżeli dziewczka poszedłszy do krowiarni, nauczy się po polsku. Ciekaw byłem jaki mi się „lapsus linguae“ przytrafił, a nie mam pretensyi bym wszystko pa-

mięta!; szczęściem są stenogramy i te mię pocieszyły. Otóż na zarzut p. Romańczuka, powtórzony przez p. Antoniewicza, że nauka języka polskiego w szkołach ruskich utrudnia niezmiernie zadanie szkół tych, odpowiedziałem, że tam nie ma wcale wielkiego utrudnienia, słowami, które pozwoli mi JE. ks. Metropolita, abym odczytał (czyta):

„Ale że p. Romańczuk sam podawał rękę do zgody, do przyjacielskiej wymiany zdań i wspólnego szukania tego, co byłoby dobrem nad jurydyczną kwestyą zastanawiać się nie będę i tylko pytam p. Romańczuka, który sam powiada, że do pewnej miary język drugi w okolicach, gdzie są oba używany, jest dla ludności potrzebnym, czy uważa że „in re“ trudności tego języka są tak wielkie, żeby dziecko nie mogło doprowadzić, nie do poprawnego mówienia, jak tego żądamy od ukończonego gimnazjalisty lub pisarza wiadomego tym językiem, ale do biegłego porozumienia się tym językiem. Moje przynajmniej doświadczenie jest takie, że dziecko, które ze wsi przybyło do dworu, nie tylko do domu mickalnego, ale które było w stajni lub krowiarni i służyło, dziecko, do którego zwykle wtedy przemawiano po rusku, ale które tylko obsługiwało się z językiem polskim przez ludzi mówiących nim, w zadziwiająco krótkim czasie porozumiewało się po polsku dobrze, i bez żadnej pracy gramatycznej i teoretycznej, ale po prostu tworząc sobie analogię gramatyczną samo, z małymi błędami mówiło dobrze po polsku, tak że zupełnie nie robiło wrażenia, że to nie jest jego macierzysty język.“

To powiedziałem, a czyż tu powiedziałem, że to jest kulturową zdobyczą, iż dziewczka w krowiarni nauczy się języka polskiego? Sądzę, że nie, dałem tylko dowód, że ta nauka języka drugiego ruskemu tak blisko pokrewnego, nie przedstawia takich trudności, któreby były mogły być przeszkodą w nauce.

To powiedziałem i obstać przy tem, tem pewniej, że jestem pod tym względem pewnym szowinistą i utrzymuję, że lud raski posiada zdolności, jakie mało która ludność na świecie posiada, chyba ludność w okolicach Toskanii i Lombardyi więc ludność w krajach o najstarszej cywilizacji zachodniej.

Ludność ruska posiada ogromną łatwość w chwytaniu pojęć i różnic językowych, które między językiem ludowym a pismienym językiem polskim istnieją.

W obronie tego ludu staję, a jeżeli panowie twierdzą, że ci ruscy patryocy, którzy żądają fonetyki, chcą obniżyć ludność do poziomu Negrów lub Hotentotów, to ja tego zdania podzielać nie mogę i twierdzę, że temu, kto ma chęci nauczyć się języka polskiego w szkole, absolutnie to żadnych trudności nie przedstawia.

I twierdzą dalej, że dla naszego ludu jest to potrzebnem, bo zdolności są tu przyrodzone instynktowe, nie zdolności do cywilizacji ale spryt instynktowy. Rzecz inna na Mazurach, gdzie u ludu spryt instynktowy jest mniejszy i Mazurowi rzecz trudniejsza, jeśli ma do czynienia z językiem pobratymczym, który akcent zmienia, podczas kiedy język polski akcent zawsze przechowuje. Jeżeli więc trzeba będzie na Mazurach powszechnej do pewnego stopnia znajomości języka z polskim spokrewnionego, to wyjdzie to jedynie nie na korzyść ludu małopolskiego, tylko na jego szkodę, że nie będzie mógł we wszystkich okolicach kraju porozumieć się w tym języku, którego wypadkowo się nauczył.

W interesie naszego ludu na Rusi domagam się zwłaszcza w obec tego, że w miastach spotyka się wszędzie z językiem polskim, aby tego języka umiał użyć dla potrzeb praktycznych; jako obrońca tego ludu domagam się tego i tego domagała się komisya szkolna ze szczególnym naciskiem na względy i potrzeby pedagogiczne.

To odpowiedź co do jednej całej seryi zarzuktów, podniesionych w ogólnej dyskusyi. Jeżeli mam przejąć do innych zarzuktów, także ogólnej natury, to przedewszystkiem wzywam się za pierwszy plan zarzut, którego doprawdy nie rozumem zarzut który ostatni podniesiony ze wszystkich stron, nawet tam, gdzie się tego nie spodziewałem a jednak w dyskusyi nie spiknął się z tą odpowiedzią, która wydaje mi się naturalną i konieczną.

Zwracam się mianowicie do tych postów, którzy wytoczyli zarzuty, nie wiem w jakim zwisku posiadającą a obecną usługa, jakoby się nie czyniło cudoś w sprawie państwowej, duchowi tole ancyi religijnej, a duchowi nowożytnemu w ogóle w tej mierze, że się wprowadza nauczycieli innego wyznania tam, gdzie większość dzieci jest odmiennego wyznania. Stawiam to pytanie, mianowicie p. profesorowi historii, który w tym dachu przemawiał, czy nie slyszal przypadkowo o różnicy między wyznaniem a obrządkiem i czy sądzi, że innego wyznania jest katolik, słuchający muzy po łacinie, a innego, słuchający jej po s'owiński? O to się pytam i oczekuję łaskawej odpowiedzi.

To są zarzuty najważniejsze w ogólnej uczynione dyskusyi, na które rzucę się obowiązany odpowiedzieć ze stanowiska ogólnego, jako sprawozdawca. Nie wiem, czy mam odpowiedzieć także na podniesioną kwestyę fonetyki, o której już się dyskusya toczyła powołany na sędzię nie jestem w tej mierze. Dyskusya już wyjaśniła tę okoliczność, że pomiędzy ludźmi władającymi piórem ruskim, pomiędzy najpierwszymi pisarzami ruskimi, są stanowczy zwolennicy fonetyki. Ja jako człowiek dbały o oświatę ludu, któremu leży na sercu, iżby nasza mowa ruska

którą wyszeli nasi przodkowie nie zagaśła pośród ludu, iżby żyła i nie ustępowała na d'uzie miejsce, iżby moje dzieci nie czuły się obcy mi w kraju swoim ojczystym, iżby obczyzną nie zrobiła się ta nasza ojczyzna: (jako taki) powiedzieć muszę, że stwierdziłem, że język etymologiczny, o którym się wiele ze stanowiska naukowego da powiedzieć przedstawia takie trudności że z niemi nadzieję bardzo długo walczyć musi.

Nie prawdą jest, aby wszystkie języki wykształcone nie posługiwały się fonetyczną, ale tylko etymologiczną pisownią. Proszę się zapytać polskich filologów, czy ich pisownia jest etymologiczną? Tak nie jest. Proszę się zapytać filologów niemieckich, stojących na stanowisku r'emieckiem, albo gotyckiem czy pisownia jest wyłącznie etymologiczna. Proszę zapytać Włochów, dlaczego piszą „filozofia“ i „fizyka“ przez fi a nie ph. Proszę się zapytać Francuzów, czy piszą teraz wyraz „noître“ przez „noître“, jak pisałi do niedawna, czy jeszcze piszą „mèmes“, czy „medesme“ lub „mes desmes“ jak jeszcze dawniej pisano? czy też każdy żyjący w naszym czasie nie upraszcza swojej pisowni? Nawet upraszcza ją naród angielski u którego d'awiejsza ortografia, jakkolwiek etymologiczna, jest przecież mniej etymologiczną od tej, jaka była za czasów królowej Elżbiety. Podniesiono tu pisownię narodu serbskiego, otóż, jeżeli p. Antoniewicz dąży do zgody i jeżeli czysto piszący po rusku na tem stoi stanowisku — to nie mogą zrozumieć, dlaczego to, co miało swego czasu dążyć do ułatwienia porozumienia się K'osów i Serbów nie ma także dążyć do ułatwienia porozumienia a dwa narodowości kraj nasz zamieszkujących, Historycy i językiem tak blisko siebie stojących?

Teraz, zamiast wdawać się w ogólnej dyskusyi w szczegóły, zamiast wchodzić we w'ysokie zarzuty pojedyncze, które się pewnie, Fedy przyjdzie do debaty specjalnej powtórzą, powiem tylko, jaki jest duch i jaka jest myśl, która z całego tego przedłożenia wieje. Otóż proszę Panów! autonomia ma swoją wielką doniosłość, a to naprzód ze stanowiska państwowego, jako ułatwienie działania maszyny państwowej, powtóre ze stanowiska społecznego i ludowego, jako obrona przeciw tej bezczynności, tej apatyi jaka łatwo opanowuje społeczeństwo, zdające się ze wszystkim na rozum pana starosty, a niemyślące już o własnych sprawach. Autonomia jest dla mnie skarbem drogim i zawsze jej bronie. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że po nad każdą mniejszą autonomią wznosi się autonomia wyższa, podejmująca te sprawy, których autonomia niższa podjąć nie może. Po nad autonomią moją osobistą, nad moją wolnością, bezpośrednio wznosi się rodzina, po nad rodziną gmina albo inne bezpośrednio stojące ciała, ponad gminą powiat, ponad powiatem kraj, ponad krajem państwo.

Rad jestem i rad będę, jeżeli każde z tych niższych, wykona to wszystko, co ono samo wykonać może, ale nie porwie się do tego, co jego siły przechodzi.

Sprawy szkolnictwa są sprawami niezmiernie trudnemi.

Ja wątpię, żeby ktokolwiek chciał podnieść zarzut, że szkoła w ogóle może jest nie potrzebna. Tego głosu nie słyszałem. Wszyscy bez wyjątku w tej Wysokiej Izbie nie tylko uznali potrzebę szkoły ludowej, ale dali już niejednoznaczne dowody wielkiej ofiarności na te szkoły, tak, że niezm więcej Izba się nie zajmuje z taką ofiarnością, na r'ec takich sum nie wyznacza jak na sprawy szkolne. Ale jeżeli coś kosztuje, to trzeba być pewnym, że z tego będziemy coś mieli. Otóż twierdzić stanowczo muszę, że na to, aby szkoła była dobrą, musi być kierowana przez ludzi znających się na pedagogice i dydaktyce. Pytam się więc, czy ta Rada szkolna miejscowa nawet powiększona ma intelektualne żywioły na tem się znające?

Jeżeli szkoła ma być dobrą, musi być nauczyciel, z lepszych żywiołów do szkoły powołany, który jednej dyrekcji podlega, a nie dwom lub trzem. Na to, aby od stanu nauczycielskiego lud nie stronił, potrzeba różnych rzeczy; o wszystkich w tej chwili mówić nie będę.

Jest rzeczą niezawodną, że nauczyciel, jeżeli czuje, że ma Filku Panów nad sobą, że także ojciec niepiśmienny dziecka może mu udzielić rozkazów i dawać nagany, że on czuje się pokrzywdzonym, że czuje, iż swego ohowiązku spełnić nie może, że zniechęca się. Wspomiano tu o jednym wypadku, w którym dawanie nagan i wskazówek przez ludzi niewykształconych mogło być szkodliwe, że nauczyciela mogło zniechęcić, mogło o a y porządek szkolny zniszczyć.

W krajach o wiele więcej od naszego pod względem wykształcenia rozwiniętych, poza Austryją i w Austryi, ustawa przestrzega, aby w szkole nauczyciel wyglądał jak najstarszy, któremu r'ikt przerwać słowa nie może.

P. Huryk oświadczył wyraźnie, że im o pedagogiczny nadzór nie chodzi. Chodzi im o kwestyę, która się nie tyczy tej ustawy, o zaprowadzenie języka ruskiego, jako przedmiotu obowiązującego w okolicach Krakowa. Chodzi im o to, aby rozmaite funkcje były przekazane nowym organom, aby poprostu obszary dworskie i rady powiatowe nie miały żadnej ingerencyi w tej sprawie.

Tego dobrze zrozumieć nie mogę, bo jeżeli chodzi im o to, to nie będę z nimi polemizował. Ale muszę powiedzieć, że zrazu miałem obawy podobnie jak p. Teliszewski, że sens tej ustawy sprawi, że społeczeństwo nie będzie się mogło interesować szkołą.

Wiedziałem doskonale o tem, że nauczyciel nie może być podwładnym organom Rady szkol-

nej miejscowej, która się zbyt rzadko schodzi. Wszakże wiecie, nie udawajcie, że nie wiecie Panowie, że Rada szkolna miejscowa jest często malowana, że dzieją się nadużycia, o których nie moją rzeczą jest sądzić, o których mówił p. Huryk, że są rzadkie; on jeden mówił o pedagogicznym nadzorze, ale nie każdy włościanin jest tak świątły jak p. Huryk, wiecie, że dziś jeszcze jest opinia wśród wieśniaków bardzo rozpowszechniona, że szkoła jest wielkim ciężarem, a jeżeli chodzi o interwencję finansową o nadzór ekonomiczny, to ten jest.

Bałem się, że po oderwaniu szkoły od społeczeństwa pozostanie sam jeden inspektor, jako ten, który będzie donosił, jednak po porozumieniu się z p. prezydentem Rady szkolnej krajowej zrozumiałem, że tej intencji w Radzie szkolnej nigdy nie było, ale owszem była intencja ażeby jak najbardziej zainteresować społeczeństwo szkołą.

Jeżeli się wprowadza zmiany do ustawy, to muszę, aby usunąć pod tym względem wszelką wątpliwość, stwierdzić z naciskiem, że jeżeli przewodniczący Rady szkolnej miejscowej funkcyonować nie może, czyto dla wieku, czy z innych powodów, będzie mianowany zastępca, oczywiście nie z łona Rady szkolnej miejscowej, który będzie wypowiadać swoje zdanie naturalnie nie wobec dzieci ani prywatnie, tylko będzie nadsyłał opinię do inspektora, jeżeli nauczyciel inaczej nie będzie się zachowywał.

To prawda, że nadzór w praktyce będzie silniejszy, bo dzisiejszy, jako niepedagogiczny był do niczego, a ten nowy będzie do czegoś; a dołączyła komisya jeszcze do tego rezolucję. Przy tej rezolucji występowano ze skargami, że to znów jest zamachem, że niewłaściwe żywioły wejdą do szkoły. — Dlaczego koniecznie niewłaściwe? Taksamo nie rozumiem zarzutów, że ten zresztą od dawna w Radzie szkolnej zasiadający reprezentant obszaru dworskiego dlatego, że jest dożywotnim, będzie rządził. Wszakże w kraju jest taksamo. W ciałach konstytucyjnych ogólna jest teoria, że dożywotność odbiera władzę i tylko wybrani reprezentanci mają powagę, bo kogoś przedstawiają.

Nie rozumiem, dlaczego to ma być zamachem na społeczeństwo, że z łona społeczeństwa będzie oprócz Rady miejscowej ktoś powołany do tego, aby swoją opinię wypowiadał. — Czy lepiej jest, aby ktoś pisał list bezimienny albo artykuł w dzienniku, za który nie odpowiada, (bo to jest denuncyacja) — czy to, że ten przełożony rady szkolnej miejscowej lub jego zastępca z urzędu i obowiązku będą swoje zdanie wypowiadali, że będą radzie szkolnej miejscowej referowali o stanie rzeczy?

Ci nie będą denuncyantami, bo w takim razie starosta, który posyła złą notę o podwładnym urzędniku, lub nauczyciel, który ojcu po-

leca nadzór nad dzieckiem, bo źle się zachowuje, jest denuncyantem! — Denuncyacja jest tam, gdzie szkoła na klucz się zamknęła — a w takim razie stałbym po stronie przeciwników tej ustawy, bo mógłbym powiedzieć: to daje pole do polityki do denuncyacji. Ale ustawa niniejsza tego nie ma na myśli, żąda tylko, aby ten miejscowy nadzór, który temu nie dorósł — nie wkraczał w pedagogiczny okrąg szkoły, nie dawał nakazów nauczycielowi i upokarzał go przez bezpośrednie mieszanie się do szkoły, natomiast przestrzega, aby się nic niewłaściwego w tej szkole nie działo.

Dyskusya cała tak długa robi na mnie wrażenie jednego wielkiego nieporozumienia. Prawda, że w tym lub owym ustępie, w tem lub owem miejscu znajdują się jakieś usterki, potrzeba będzie poprawek pewnych, ale niepojmuję zgola wniosku przejścia do porządku dziennego, jak tu proponowano, albo odesłania całej sprawy napowrót do komisji szkolnej.

I muszę tu wielce szanownego p. Teliszewskiego zapewnić, że nie miał zupełnie słuszności, kiedy mówił, że nie chce imputować trudu wszystkim posłom, zasiadającym w komisji, ażeby jeszcze raz przypatrywali się dokładnie całej tej ustawie, bo nie ulega to żadnej wątpliwości i wiemy wszyscy o tem bardzo dobrze, że wszyscy posłowie bardzo dokładnie tę ustawę przejrżeli, a nadto przedyskutowali jej motywa i zastanawiali się nad nią w sposób należyty.

Odesłanie więc powtórne do komisji na nic się przydać nie może, a przejścia do porządku dziennego — powtarzam — nie pojmuję, bo nie widzę żadnych takich zarzutów i nie podniesiono tu w Wysokiej Izbie nic takiego, coby przemawiało przeciw głównej tej ustawie treści, głównej jej myśli.

Słyszałem, mówiono o tem, że jakaś gadzina siedzi w tym bucie ukryta; ja jednak tej gadziny na własne oczy nie widziałem, słyszałem o jakichś niedowierzaniach, ale tych przyjąć nie mogę i dlatego upraszam Wysoką Izbę, aby do szczegółowej dyskusji przystąpić łaskawie raczyła. (Brawa). Skończyłem.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zanim przystąpimy do dyskusji specjalnej zarządę głosowanie nad wnioskiem p. Antoniewicza, który żąda odesłania tego projektu napowrót do komisji szkolnej. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Nie jest przyjęty. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie artykułu 1.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Art. I.

Postanowienia §§. 1—19 jakoteż końcowego ustępu §. 24. ustawy z dnia 25. czerwca 1873 Dz. u. kr. Nr. 255 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych prze-

stają obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu, a mają brzmieć jak następuje,

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Meni sia zdaje, szczo ustawa wże w nahołowku powynna wykazyt to, szczo w sobi soderżajet, a ja w debati generalnoj pidnis uwahu, kotra ne może buty ignorowana, szczo projekt tot wże maje do dilańa z elementami, kotrych dawna ustawa ne znała, szczo projekt tot' choczy kreowaty nowu instytucju dla nadzoru szkoły, a imenno rod jakijś „zbiorowej“ rady szkolnoj.

Dlatoho ja proszu, aby i toj passus maw misce w nahołowku, bo tut' ne chodyt tilku o zminu radykalnu, ale o wwdzenie czohoś nowoho, czoho dawna ustawa ne znała, a szczo komisja szkilna wymysłyła i w toj ustawi umiastyła.

Dlatoho proszu szanownoho p. referenta, aby tutu sprawu wziaw pid rozwahu i aby sam może prosyw o widroczenie rozprawy, szczo by komisja nad tim sia zastanowyla, bo to może buty przyczynoju nesakejonowania ustawy, koły w nahołowku opuszczeno to, szczo tam kończe buty musyt. Ja skińczyw.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki. P. Antoniewicz pozostaje w nieświadomości dawnej ustawy, której nie przeczytał w swoim zapale czytania nowej, albowiem tam jest ustęp (czyta): „Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilka gmin jedną radę szkolną miejscową“.

To samo jest w nowej nstawie. Otóż komisya pozostawia w nowej ustawie tytuł tego starego organu, który może być utworzonym i nie widzę żadnej przyczyny zastanawiania się nad tem, jakoby nową stworzyć tytulaturę dla tego ciała, które będzie radą szkolną miejscową.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos dla faktycznoho sprostowania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Antoniewicz.

P. Dr. Antoniewicz. Dawna ustawa prypuskaje, szczo szczoś podibnoho może sia staty, ale takich rad szkilnych „zbiorowych“

(P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.)

ne ma ani odnoj. Jeslyby taka rada szkilna była

wwdena, to trebaby okremoho postanowienia zakona i tohdy musiloby buty jakojeś peredloženie abo prawytelstwenne abo prywatne, abo komisja musylaby takie wnesenie postawyty. Nyni je wże welyka riżnycia z tym, szczo było dawniysze, bo dawniysze była tilko możniś' ale takoho tila ne było, a nyni wże komisja sotwo-ryła takie tило. Otże wże w nahołowku musyt buty o tim hadka.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Bobrzyński do sprostowania faktu.

P. Dr. Bobrzyński. Tym razem będzie to faktycznie, faktyczne sprostowanie, bo mam zaszczyt oświadczyć, że takich rad szkolnych, które obejmują kilka szkół, jest w Galicyi kilkadziesiąt.

(P. Dr. Antoniewicz. Tak! po miastach).

Nie! — po wsiach — rad obejmujących szkoły należące do samych gmin wiejskich.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy artykułu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie paragrafu pierwszego.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

§. 1. Szkoły ludowe utrzymywane w całości lub częściowo z funduszków państwa, kraju, powiatu gminy lub obszaru dworskiego zostają pod nadzorem rady szkolnej miejscowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragraf pierwszy artykułu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie paragrafu drugiego.

Sprawozdawca p. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

§. 2. Nadzór nad szkołami terytorium, ustanowionego prawomocnem orzeczeniem organizacyjnem, wykonywa jedna rada szkolna miejscowa.

Rada szkolna okręgowa może jednak dla szkół kilku takich terytorjów utworzyć jedną wspólną radę szkolną miejscową.

Tak samo może rada szkolna okręgowa po wysłuchaniu reprezentacji gminnej podzielić miejscowości, w których jest kilka szkół, na kilka dzielnic szkolnych. W tym przypadku dla każdej dzielnicy szkolnej utworzyć należy osobną radę szkolną miejscową, zachowując podane w tym względzie poniżej przepisy.

W miastach, tworzących dla siebie osobny okręg szkolny, może Rada szkolna krajowa po

wysłuchaniu reprezentacji gminnej funkcy rady szkolnej miejscowej poruczyć radzie szkolnej okręgowej.

P. Dr. Teliszewski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Ja wże pry generalnoj dyskusyi zajawyw, szczo pry poodynokich postanowach seho peredłożenia budu stawlaty dejaky poprawki, widpowidajuczzi moim pohladom. Pered tim sprawyty muszu po sprawozdatela i sprostowaty jeho mowly ja stawyw wnesok perechodu do porjadku dnewnoho. Ani meni sia ne snyło szczoś podobne. Ja ne postawyw wnesenia i ne buw za perechodom do porjadku dnewnoho, ja tylko zajawyw, szczo budu hołosowaty protiwyw prystupieniu do specyjalnoi dyskusyi, a w nij budu stawyw poprawky.

Tut w tym §. 2. alinea 2. po mojej dumci musyt buty zmodyfikowana.

Tu je skazano, szczo rada szkolna okružna może dla szkol kilkoeh terytorjiw zložyty odnu radu szkolnu miscewu. Dumaju, szczo należyt zastereży ingerencji hromadom istnewujuczym na tych terytorjach, a to je wkazane dlatoho, poneży tii hromady sut' bezposeredno interesowani, im sut' najludsze zwistni obstawyny lokalne czejże, hromady sut' perszym czynnikiem administracyjnym, łyszitże im jako takim jakeś choczyby newelyczke słowo, boż tii hromady dneś sut' w syli w tim wzhladi daty swoju opinju i majut prawo domahaty sia, szczo aby sia ich zapytaty, czy take abo insze społuczenie jest požadane. Sły nakładajete obowiazki nowi na hromady, to wypadaje spytaty hromady i rady szkolni miscewe, bo tim sposobom zamkne sia dorohu dowilnomu wid zełenoho stolika dyktowanomu postupowaniu rad szkolnych okružnych, a szkołoju zajme sia najszyrzi kruhy.

Dlatoho proponuju ślidujuczzy dodatek, a imenno po sołowach „może jednak“ — wstawyty słowa: „na wniosek i po wysłuchaniu właściwych reprezentacji gminnych i obszarów dworskich i po poprzednim zasiągnienu opinii możliwie na terytoryum tem już istniejących miejscowych rad szkolnych“.

Czerez tój dodatek ta postanowa zistaje ta sama, a wkładajet sia tylko obowiazok na radu szkolnu okružnu, zaky prystupyt do społuczenia hromad w odnu radu szkolnu, szczo aby ne postupowała arbitralno, ale widnosyła sia pered oreczeniem do czynnikiw kompetentnych, to jest do hromad i istnewujuczych rad szkolnych miscewych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia dodatek p. Teliszewskiego, który brzmi (czyta):

Po słowach „może jednak“ należy wstawić: „na wniosek i po wysłuchaniu właściwych re-

prezentacji gminnych i obszarów dworskich, i po poprzednim zasiągnienu opinii możliwie na terytoryum tem już istniejących miejscowych rad szkolnych“.

(P. Dr. Antoniewicz. Ne ma kompleta.)

Kto popiera ten dodatek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki. Jak już miałem zaszczyt powiedzieć, w tym paragrafie pod względem poruszonym przez p. Teliszewskiego żadne „novum“ nie jest zaprowadzone. Co dotąd istniało, to będzie istnieć i nadal. Wolno łączyć gminy, które nie mają sił dostatecznych, iżby tworzyły jedną radę szkolną miejscową.

Dotychczas, jeżeli się to robiło, to robiło się to bez nadużyć. Nie słyszałem o żadnych skargach. Gdzie możliwym było wysłuchanie opinii, tam ją wysłuchano i doprawdy nie wiem, dlaczego mamy mieć teraz nieufność, że nadal się to inaczej dziać będzie. Nie wiem dlaczego mamy wprowadzać dodatek i ograniczenie, które w dotychczasowej ustawie nie istnieją.

Proszę zatem o przyjęcie tego paragrafu w tem brzmieniu, jak go komisya przedłożyła.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Marszałek P. Antoniewicz zwrócił uwagę, że w Wysokiej Izbie nie ma kompletu. Ja myślę, że jest pewna liczba posłów na korytarzach i w bufecie, ale zdaje mi się i tak mnie dochodzą wieści, że komplet potrzebny jest w Wysokiej Izbie. Przystępujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie pierwszy ustęp §. 2. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Ponieważ poprawka p. Teliszewskiego uzyskała poparcie, przeto podam najprzód pod głosowanie ustęp drugi §. 2. w brzmieniu komisyi, a następnie dodatek p. Teliszewskiego. Kto przyjmuje ten ustęp w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Teliszewskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Dodatek upadł. Kto przyjmuje resztę §. 2. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie paragrafu trzeciego.

Sprawozdawca p. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

§. 3. Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły, gminy, obszaru dworskiego, tudzież z delegata mianowanego przez wydział rady powiatowej.

Osoba, mająca prawo prezentowania nauczyciela, ma prawo wstąpić jako członek do rady szkolnej miejscowej i brać udział w obradach

z prawem głosowania czy to osobiście, czy przez swego zastępcę.

W miastach, w których korporacye i instytucye kupieckie i przemysłowe przyczyniają się stałymi dobrowolnymi datkami do utrzymania szkoły lub kursów z nią połączonych, może rada szkolna krajowa przyznać tymże korporacyom i instytucyom prawo wysyłania swego reprezentanta do rady szkolnej miejscowej z prawem głosowania.

Każdy członek rady szkolnej miejscowej ma w niej tylko jeden głos, chociażby miał kilka tytułów do zasiadania w niej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Antoniewicz.

P. Dr. Antoniewicz. Buły uwahy pidnoszone w debati generalnoj, szczo do czysła reprezentantiw i dlatoho ja tu pozwolu sobi pry tym paragrafi postawyty poprawku, a włastywo eliminowaty kilka sliw. Sej buw §. 1., kotryj jawno krywdyt doteperisznyi elementa, a imenno tot element, kotry uważajemo za reprezentanta rodyny. Znajemo ze sprawozdania i ustawy, szczo czysło członów Rady szkolnoj miscewej dochodyt do 7, bo proszu blahoskłonno prydywty sia suderženiu toho paragrafu, chto maje do tej Rady szkolnoj miscewej należyty.

Perwsze, reprezentanty duchowni, to znaczyt u u nas 2 abo 3, bo sut' u nas hromady, hde sut' świaszczennyki i wirmeńskoho obriadku. Dalsze wchodyt reprezentant wiroispowidania starozakonnych, to znaczyt 4. Dalsze wchodyt reprezentant obszaru dwirskoho, otže 5, — delegat Wydiłu powitowoho to je 6 i reprezentant szkoły uczytel, to je 7.

Otže proszu meni skazaty, hde je misce dla włastywych reprezentantiw rodyny, kotri do teper w znacznoj bilzosty stanowały Radu szkolnu miscewu. Sły wže oden obriad widpadne, to bude koźda hromada maty oden hołos. A czy to sia hodyt, szczo by hromada, kotra najbilzše tiahary dla szkoły ponosyt, mała tilko odnoho reprezentanta? Jeśm dowirja, sły bude tilko oden delegat to win druhiy raz ne pide na zasidanie rady, bo jeha uwahi ne budut maty znaczenia.

Meni sia zdaje, szczo toj paragraf dosadno wynen wsich perekonaty, szczo pohlady naszy na toj projekt sut' sowerszenno opravdane. Sły wže Sojm ma usposiblenje takie, szczo by toj projekt pryniaty i widkinuty sprawedywe wymohi nasze, to na tim punkti majemo prawo trybowat, szczo by ta sprawedywist' ne w takij sposib nas krywdyła i szczo by widmawłaty prawa tomu, komu sia należyty, reprezentantom rodyny, kotri wynny buty członamy Rady szkolnoj miscewej.

Ne maju nadiji, szczo by moje wnesenje mihło jakij bud' widnesty uspih, ale proszu

prynamniej umožywyty, szczo by 2 abo 3 z członów hromady mały misce w Radi szkolnoj, bo sły pišla projektu 8 delegatiw wejduť w Radu szkolnu, to dla nych ne bude misca, bo projekt stanowyt 7 członów, a hde sut 3 obriadki, tam dla reprezentantiw selaństwa misca ne bude.

Czyślaczy na pryklonnist' Wysokoj Pałaty, proszu aby tii dwa pošlidni delehaty, bez kotrych obijty sia možno, buły eliminowani a tohdy selane budut maty jakies zastupnyctwo. Dlatoho proszu szczo by persza alinea paragrafu tretioho zwuczala tak: (czyta):

„Rada szkolna miscewa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy“.

a tamtych innych delehaciw szczo by na sej czas eliminowaty.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja uważaju, szczo w wewedenje delehaciw Rady powitowoj, wzhladno Wydiłu powitowoho ne widpowidaje dijestnoj potrebi i może sia tilko pryczynyty do zaputania diłowocwo Rady szkolnoj miscewej. Ne hodžu sia z p. Antonewyczom szczo do eliminowania zastupnyka obsiahu dwirskoho, bo chto skazaw a musyt skazaty b, chto zhodyw sia, szczo by obszar dwirskij płaty na szkołu, mu syt' zhodyty sia, szczo by toj obszar maw prawo kontroli nad hrishmi, kotri płatyt! Ale szczo do druhoho delehata, to tii, szczo naležat do Rad powitowych, znajut, szczo z tymy delehatamy welykij kłopot a mała koryst'. Ony ne prynešut chosenia, bo napered trudno dobraty tak welyke ich czysło, a potom nemožywe je dla Wydiłu wzhladno Rady powitowoj na ciłyj powit wyszukaty widpowidno kwalifikowanych delehaciw i delehaty tii — jak wsi delehati powitowi budut na paperi i ne budut fungowaly, ne budut jawłaty sia na zasidaniach Rad miscewych szkolnych.

Jeśly wže chodyło w tim predloženiu o to, szczo by wijszow do Rad szkolnych miscewych nowyj element bilzše obrazowanyj, to zwernu uwahu szczo teperiszne czysło daje wže tuju intelihentnu bilziszt' w Radi szkolnoj miscewej, bo wchodyt do nej reprezentant cerkwy, szkoły i obszaru dwirskoho i ony wže stanowlat bilziszt' suprotyw hromadskich reprezentantiw.

Z druhoj storony mihbym skazaty, szczo pry takim w wewedeniu nowych elementiw, duže ľehko ľuczty sia może, szczo do Rady szkolnoj miscewej distanut sia lude, kotri ne znajut miscewych obstawyn, dla kotrych sprawy szkoły i obojatti i czuži, kotri ne schoczut zanymaty sia sprawoju, bo za te Rada miscewa szkolna bonifikowaty ne może a na takych bezpłatnych delehatach Rady powitowi žadnoho interesu ne zrobyły.

Szcze odno: tii delehacji budut nadawaty sia z konecznysty ludiam, kotri w toj radi

z inszoho wże tytułu zasidajut, imenno świaszczeństwu, zastupnykom obszaru dwirskoho i i inczim w tych słuczajach bude to bez wsiakoj wahy, bo w parahrafi czetwertim skazane, szczo choczbj dejakij człen do Rady szkolnoj należaw z kilkoch tytułiw — hołos maje zawsihdy oden; sły bude delehatom Rady powitowoj, reprezentant obszaru dwirskoho, to maty bude łysz oden hołos i na tim sprawa nicz ne zyskaje a delehacya zwodyt sia na prostu pape-rewy formalnist'. Dlatoho dumaju, szczo by tii delehacji usunuty a sły Sojm ne pryklonyt sia do toho, to stawljaju postulat, szczo by tii delehaci ne buły imenowani czerez wydił Rady powitowoj, łysz czerez samu Radu powitowu a to choczbj tilko z ohladu na to, szczo p. prezident Rady szkolnoj krajewoj skazaw, szczo by tuju sprawoju zainteresowaty wes zahał ludej.

Toż na słuczaj, jakby eliminowanje delehaciw Rad powitowych ne pryjszło do skutku, proszu szczo by wybir tych delehaciw połyszty Rade powitowoj.

JE. p. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. JE. p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

JE. p. Stan. hr. Badeni. Muszę przyznać, że już w komisji nie byłem wielkim zwolennikiem delegatów Rad powiatowych, ale z innych powodów niż tu przytoczono. Powiem otwarcie: bo nie wierzę, żeby oni na prawdę funkcyonowali. Rady powiatowe są już dziś tak obarczone, że nie zawsze znajdują ludzi do spełnienia agend, które im dziś przekazują. Jeżeli delegaci tacy będą funkcyonować, to w każdym razie korzyść przynieść mogą i wykluczeniem jest, aby szkole mogli szkodzić.

Z drugiej strony nie widzę przeszkody żadnej w tem, jeżeli już ten delegat ma być wybranym, aby przez Radę a nie przez Wydział miał być wybranym.

Ale zabrałem głos właściwie w innej sprawie. Zupełnie nie rozumiem twierdzenia p. Antoniewicza i sądzę, że rzecz ta już teraz musi być tutaj stwierdzona: Jakim sposobem p. Antoniewicz wyczytał w ustawie możliwość, aby do Rady szkolnej miejscowej nie należeli reprezentanci gminy?

Nie rozumiem, na podstawie jakiego błędu doszedł p. Antoniewicz do takiego przekonania, bo przecież ograniczenia liczbowego członków rady szkolnej miejscowej w ustawie niema, a jest tylko powiedziane, kto do niej należy. P. Antoniewicz zaś stworzył sobie zupełnie dowolną fikcję i mówi: „ponieważ rada szkolna miejscowa ma tylko 7 członków a bez reprezentantów gminy ma ich być już tyle, t.j. siedmiu, więc wskutek tego nie ma miejsca na reprezentantów gmin“. Tymczasem w ustawie w żadnym paragrafie niema żadnego postanowienia o tem, że

tylko ma być siedmiu członków w radzie szkolnej miejscowej. Więc jego zapatrywanie jest zupełnie błędne, jakoby reprezentanci w gminach w liczbie dwu lub trzech mogli nie brać udziału w radzie szkolnej miejscowej; jest to zapatrywanie nie tylko błędne ale na zupełnej fikcji oparte.

To miałem za obowiązek sprostować a zabrałem głos przed sprawozdawcą, ponieważ chciałem — jeżeli Wysoka Izba temu się nie sprzeciwi dać ewentualnie p. Antoniewiczowi możliwość stwierdzenia, że się pomylił i przyznania się, że takiego postanowienia w ustawie nie ma. (Brawa).

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Wysokij Sojme! Muszu zrobyty czlenowj komisiji szkolnoj tuju satysfakciju i przyznaju sia po czasty, (Wesołość) odnak pidnoszu, szczo cile sprawozdanie a po czasty projekt trocha za skoro, naprasno zistaw ułożenyj a sut w sprawozdaniu i projekti oszybki, ktori po czasty na perszim zasidaniu sam p. referent sprostowaw. Ta rozlyczna maszynerya rad szkolnych miscewych, okružnych, zbiorowych oczywydno to jest chaos, w kotorym sia trudno zorjentowaty. Ale wże pocztennyj poseł ne zakine mene, abym ja con amore ne czytaw kożdoho sprawozdania komisiji. Może buty, szczo w ne kotrych punktach sut riżnicy szczo do pohladiw, ale czy to z mojej wyny czy sprawozdania to łyszaju neriszene. Jest tu oden passus, z kotroho możu, aby sia perekonaty, szo szczoś podibnoho nastupyło, jest to na storoni 2. sprawozdania (czyta):

„Maksymalna ilość reprezentantów w jednej gminie w radzie szkolnej miejscowej będzie odtađ wynosiła 7 nie 5 członków“.

(JE. P. Stanisław hr. Badeni. Ale nie członków rad miejscowych, tylko reprezentantów gmin).

P. Dr. Antoniewicz. Toż proszu, czyż świaszczenyk ne jest reprezentantom hromady? Jesły ne, to powynno to buty pidnesene w sprawozdaniu.

Otże jest takij passus, kotryj może w bład zawesty.

JE. Ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Książę Czartoryski ma głos.

JE. Książę Jerzy Czartoryski. Wysoki Sejmie! Tylko w kilku słowach chciałbym odpowiedzieć p. Antoniewiczowi na zarzuty, że komisya szkolna zanadto pobieżnie i prędko się wywiązała z powierzonego jej zadania. Tak nie było. Te omyłki, o których sprawozdawca na samym wstępie powiedział, były omyłkami druku a nie komisji.

(P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos).

JE. Ks. J. Czartoryski. Zdaje mi się, że w tym razie omyłki są przeważnie, jeżeli nie wszystkie, ze strony mowcy poprzedniego.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pozwolu sobi tilko widczytaty szcze oden dalszjy passus: (czyta):

„Uniemozliwi się tym sposobem zupełne niedopuszczenie do rady szkolnej miejscowej reprezentantów gmin mniejszych, a zapewni się większym odpowiednio liczną reprezentacyę“.

Otóż ne można jasno skazaty skilko członniw hromada maje — bo to ne je wypysane w sprawozdaniu.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzeduszycki. Takie to już jest niesszczęcie, że żaden człowiek nie może wszystkiego umieć. Ja prócz wielu braków mojej wiedzy posiadam ten brak, że korektę robię źle, co mi się nieraz dało we znaki — tak jak dziś znowu.

Z drugiej jednak strony muszę skonstatować, że p. Antoniewicz uczył się retoryki jeszcze w owych czasach kiedy jej uczono i wie co to jest „wniosłość“, umie się odezwać przy każdej sposobności do najwyższych uczuć słusności i sprawiedliwości Wysokiej Izby — i tu woła: krzywda się straszna dzieje, wyrzuca się reprezentantów gmin z rady szkolnej miejscowej i wprowadza się samych tylko ludzi inteligentnych, a inteligentni ludzie nie powinni zasiadać w takim ciele, które się nad szkołą zastanawia!

(P. Antoniewicz. Proszu o hołos.)

Jabym prosił tylko, aby p. profesor Antoniewicz prócz retorycznych ćwiczeń, odbył także przez jakiś czas ćwiczenia jurydyczne i nauczył się czytać paragrafy, albowiem tutaj tak dalece znów nic się nie zmienia i gdyby pan poseł zechciał się poradzić jakiegoś człowieka, który jest mniej biegłym w wymowie a więcej w prawie, toby się dowiedział z tego ustępu, że tak jak dotąd będą zasiadać w radzie gminnej miejscowej reprezentanci gminy wybrani przez gminę z tą tylko różnicą, że w dużej gminie nie będzie ich pięciu tylko siedmiu, że jak dotąd będzie zasiadał w radzie gminnej miejscowej reprezentat obszaru dworskiego z tą tylko różnicą, że kiedy sam właściciel nie będzie mógł brać udziału, to zamiast posłać lada kogo na posiedzenie, zamianuje człowieka, któryby się tem interesował; że będą nadal zasiadać reprezentanci duchowieństwa łacińskiego, słowiańskiego, ormiańskiego jak dotąd było — a jeżeli w gminie są też izraelici w większej liczbie, to będą też zasiadali reprezentanci gminy izraelickiej. Wszystko zostanie tak jak było z tą tylko różnicą, że w tej gminie, gdzie oczywiście jest niebezpieczeństwo, żeby inteligentny żywioł zgubił ster miejscowej rady szkolnej, gdzie są trzy albo cztery rozmaite obrządki, tam już nie będzie pięciu jak dotąd było, tylko siedmiu repre-

zentantów, a na to wszystko przychodzi tylko jeden delegat wydziału powiatowego.

Otóż Panowie. co do wniosku p. Antoniewicza, aby wyrzucić reprezentanta obszaru dworskiego, to ja tylko zrobię uwagę, że toby było cofnięcie się w stecz w pierwszym rzędzie, a powtóre, że w imię tej wniosłej sprawiedliwości, na którą się powoływał p. Antoniewicz, sądzę, że ten, który tak bardzo znaczną sumę płaci na szkołę, powinien też mieć jakiś udział w ciele rozporządzającym finansową stroną tej szkoły. Więc tem samem i ja odzywam się do tej samej bogini z przepaską na oczach i szalą w ręku, do której odwołuje się p. Antoniewicz, co się tyczy reprezentanta powiatu, zkađ on się wziął.

Przechodzę teraz do p. Teliszewskiego. Obszar dworski jak pierwiej płacił i teraz będzie płacił (i więcej); — ogół społeczeństwa pozamiejscowy, który pierwiej płacił na utrzymanie szkoły a wskutek sankcyonowania ustawy przeszlorocznej płaci znacznie więcej, wskutek tego ma prawo do ingerencyi. Ta sama więc zasada sprawiedliwości za nim przemawia.

Co do praktycznej strony, odwołam się tylko od posła Teliszewskiego do posła Teliszewskiego. P. Teliszewski mówił, że nie potrzeba będzie inteligencyi, bo i tak już jest dość inteligentnego żywiołu.

W zwykłej gminie jest dwóch: reprezentant kościoła i obszaru dworskiego i ci reprezentują tak zwaną inteligencyę. Ale p. Teliszewski wspomniął, że nie zawsze teraz ten reprezentant obszaru, będzie odpowiadał rozmaitym naszym ideałom, a w tych okolicznościach właśnie o których p. Teliszewski wspominał... (P. Teliszewski: Ja toho ne howoryw.) Szanowny poseł mówił, że są obszary dworskie, których reprezentanci, naszym ideałom religijnym nie odpowiadają.

Otóż w takich okolicznościach będzie może pożądanem, aby był także inny reprezentant, prócz reprezentanta obszaru dworskiego.

Więc po za kwestyą sprawiedliwości zachodzi w tych okolicznościach właśnie, praktyczna kwestya wielkiej wagi.

Z tej więc także przyczyny bronię brzmienia paragrafu przedłożonego przez komisję

Co do poprawki, ażeby reprezentantów wybierały Rady powiatowe a nie — Wydziały powiatowe — to zdaje mi się, że w praktyce wybór z ciała obszerniejszego jest trudniejszy, ale do tego wielkiej nie przywiązuję wagi. Co do tej poprawki, nie zasięgałem zdania komisji, ale osobiście przeciwko niej występować nie będę.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wnioski p. Antoniewicza i Teliszewskiego są negatywne lecz by ich myśli odpowiedzieć, podzielię głosowanie nad pierwszym ustępem

§. 3. na trzy części, a mianowicie: najprzód będziemy głosowali nad początkiem od „Rada szkolna miejscowa“ ... aż do wyrazu: „gminy“ włącznie, potem nad wyrazami: „obszaru dworskiego“ a wreszcie nad słowami: „tudzież delegata, mianowanego przez Wydział Rady powiatowej“.

Proszę zatem tych Panów, którzy przyjmują pierwszą część, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Część pierwsza jest przyjęta.

Kto przyjmuje słowa: „obszaru dworskiego“, raczy rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Kto przyjmuje wyrazy: „tudzież delegata, mianowanego przez Wydział Rady powiatowej“, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Proszę tych Panów, którzy przyjmują resztę §. 3., by raczyli rękę podnieść. (Większość). §. 3 Jest przyjęty.

Przystępujemy do §. 4.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

§. 4. Reprezentantami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są każdorazem duszpasterze miejscowi.

Gdzie się znajduje dwóch lub więcej duszpasterzy tego samego wyznania i obrządku, tam wyższa władza kościelna wyznacza tego, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.

W celu strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelskiej wstępuje do Rady szkolnej miejscowej reprezentant, wyznaczony przez zwierzchność wyznaniową.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4., raczy rękę podnieść. (Większość) §. 4. jest przyjęty.

Proszę odczytać §. 5.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

§. 5. Kierownik szkoły jest jej reprezentantem w Radzie szkolnej miejscowej

Gdzie kilka szkół podlega jednej Radzie szkolnej miejscowej, tam wstępuje do niej jako członek nauczyciel kierujący jedną z tych szkół, którego Rada szkolna okręgowa przeznaczy. Nauczyciele kierujący innych szkół uczestniczą jednak w obradach z głosem doradczym.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Stawlu zapytanie do p. sprawozdatela, imenno choczu oderżaty pojasnienie, za dla czoho zistała druha alinea toho paragrafa zminena i odminna postanowa jak w §. 5. do teperisznoho zakona. Ne jaśni meni motywa wprowadzenia toj nowosty. Doteperszyny zakon każe, szczo jesły kilka szkił pidla-

haje odnoj radi szkolnoj miscowoj wtupuje jako człen do toj rady uprawytel szkoły, szczo do stepenia wyższoj, a meży dwoma riwnymy wikom starszj. Teper na toj słuczaj ciłkom inaksze sia normuje rada szkilna okružna imenuje, bude w danym słuczaju, hde jest dwoch abo bilsze uprawyteliw, człena imenowała riszatyma na buducze ne stepen ale dictum a czasto dictum acerbum rady szkilnoj okružnoj. W misti, hde jest gimnazya na mih piśla zakona teperisznoho wchodyty dyrektor gimnazyi samoisten rady choc buw kermanyczem szkoły najwyszsoho stepenia Nyni może Rada szkilna okružna zaimenowaty toho dyrektora a to ne jest wkazane. Ja bym otże prosyw, szczo by meni p. sprawozdatel pojasnyw tuju sprawu i podaw motywa toj zminy. Boju sia, szczo by w danym słuczaju postanowa ta ne dała podstawy do ciłkom dowolnoho postupowania pry imenowaniu człeniw. Pokłykuju sia na słowa sprawozdatela, kotryj skazaw, szczo prypysy zakonu teperysznoho o skilko maje riczy dobre i sprawedywi, zachowuje sia, toż i z toj zasady wychodiaczy, należało dawnijszu zasadu zaderżaty aby prowdnyk najstarszy służboju wchodyw do rady szkilnoj miscowoj, jako jeji człen.

Poprawka moja zwuczyt: (czyta) po opuszczeniu słów.

„jednej z tych szkół, którego Rada szkolna okręgowa przeznaczy“.

wstawić słowa:

„szkoły najwyższej co do stopnia, albo jeżeli szkoły są tego samego stopnia, nauczyciel kierujący najstarszy w służbie“.

Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej p. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej p. Dr. Bobrzyński. Dyrektor gimnazjalny nie będzie mógł być powołany do rady szkolnej miejscowej, bo gimnazya nie podlegają radzie szkolnej miejscowej, do której wstępuje tylko nauczyciel kierujący, lub z kilku równych stopniem, wiekiem najstarszy.

Co się tyczy drugiej kwestyi, podniesionej przez p. Teliszewskiego, zwrócę uwagę na stosunki, jakie panują w gminach miejskich. W tych gminach miejskich, gdzie jest cały szereg szkół, w myśl obowiązującej ustawy wstępuje do rady szkolnej miejscowej najstarszy służbą lub wiekiem. Zdarzało się często, że trafiało to na człowieka skądinąd bardzo zasłużonego, który właśnie w skutek swego wieku, czterdziestu lat służby i steranego zdrowia i siły, nie może z należytą energią sprawować swych funkcji w radzie szkolnej miejscowej. Jeśli każdy inny członek rady szkolnej miejscowej ma zadanie piękne i doniosłe, to nauczyciel ma zadanie ważne, bo on interesa szkoły bezpośrednio reprezentuje a nadto zwyczajem jest praktykowanym, że jest

sekretarzem rady szkolnej miejscowej, więc pełnić ma te wszystkie funkcje, — a zwać na barki 70-letniego lub prawie 70-letniego te funkcje, było niedogodnością, która sprawiła, żeśmy w brzmieniu dotychczasowem zaprowadzili tę zmianę, by nietylko najstarszy wiek, ale kierownik szkoły, człowiek młodszy, mogący sprostać obowiązkom, w radzie szkolnej miejscowej zasiadał.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Pozajak pojasnienie p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej mendo wołyło i ja prijszow do pereświdczenia, szczo po mojej storoni buła szczo do perszoi kwestji oszybka, a druhij motyw uważaju podekudi za opravdanyj, zapowidżenych poprawok ne stawlu.

Marszałek. W obec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Wojciech hr. Dzie duszycki (czyta):

§. 6. Reprezentantów gminy i ich zastępców wybiera do rady szkolnej miejscowej reprezentacja gminna; w razie zaś jeżeli do zakresu jednej rady szkolnej miejscowej należy kilka gmin, każda reprezentacja gminna wybiera osobno swoich, względnie swojego reprezenta i zastępców.

Reprezentantów gminy, a względnie gmin w radzie szkolnej miejscowej jak również ich zastępców ma być najmniej dwóch, najwięcej siedmiu. Ilość ich oznacza rada szkolna okręgowa, określając zarazem liczbę reprezentantów każdej gminy, jeżeli kilka gmin do zakresu rady szkolnej miejscowej należy.

Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże ustępuje z rady szkolnej miejscowej połowa, jeżeli zaś liczba jest nieparzysta, za pierwszym razem większa połowa reprezentantów gminy i ich zastępców, a to za pierwszym razem losem, następnie kolejną. Wybór ponowny jest dopuszczalny.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Ponieważ widzę, że kilku posłów już wyszło z sali i jest tylko bardzo mały komplet, przeto odroczę dalsze obrady nad tym paragrafem do poniedziałku. Jest jeszcze kilka formalności. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. Słonecki (czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Komisarza Rządowego.

Wiadomo jest powszechnie, że minione trzechnie zaznaczyło się w naszym kraju ogólnym

nieurodzajem kartofli. Wylewy rzek, rzeczek i potoków, a przedewszystkiem nadzwyczaj mokre lata spowodowały, że na wyższych i przepuszczalnych gruntach urodzaj kartofli był średni, na gruntach zaś piaszkowych na nie przepuszczalnym podglebiu osadzonych, w ogólności na gruntach podmokłych, które się znajdują przeważnie w zachodniej części kraju urodzaj był zupełnie złym. Z tego też powodu kontyngent spirytusu po niższej stopie podatkowej, przydzielony w minionem trzechnie gorzelniom rolniczym, po największej części wyrobionym nie został, na czem niezmiernie ucierpiał gospodarstwa nie tylko w zmniejszonym dochozie, opasie i hodowli inwentarza, ale nadto wszędzie gdzie gorzelnia musiała być wcześniej zamkniętą, pokazały się znaczne pozostałości niedognojnnych ról.

W obecnym roku kartofle zarodziły się o wiele lepiej, szczególnie w środkowych i zachodnich powiatach, atoli kontyngent spirytusu po niższej stopie podatkowej z powodu nieurodzaju kartofli w minionem trzechnie w moc ustawy został zredukowany często do połowy często nawet do $\frac{1}{4}$ dawniej nam udzielanego. Przytaczamy na dowód, że n. p. w okręgu tarnowskiej powiatowej Dyrekcji Skarbu suma kontyngentu w minionem trzechnie wynosiła 20.120 Hl., gdy na tegoroczną kampanię wyznaczono w tym okręgu kontyngentu prowizorycznego dla dawniejszych gorzeln rolniczych 9.860 Hl. — plus — 1.000 Hl. dla zupełnie nowej gorzeln w Szczucinie.

W dawniejszych latach gorzelniom żądającym dodatkowego kontyngentu z nierozdanej w całym kraju pozostałości takowego dodawano go w lutym, marcu — a czasami dopiero w maju, zapytywano, czy która gorzelnia nie życzy sobie przyjąć pewnej części zbywającego w ogóle kontyngentu. Wszystko to bywało tak spóźnione, że w rzeczywistości mało kto mógł z tego dobrodziejstwa korzystać.

W obecnym roku z powodu większego urodzaju kartofli pragnąłby każdy z gospodarzy, posiadający gorzelnę rolniczą, powetować sobie choć w części trzechnie straty i wypędzając własne kartofle pomnożyć zmniejszoną w ubiegłych latach ilość inwentarza i opasów, a wzmoczoną produkcją nawozu zasilać niedognojnne części ról, tymczasem nadzwyczaj niski kontyngent prowizoryczny stanął temu na przeszkodzie.

Najniezawodniej okaże się na obecną kampanię gorzelnianą bardzo wielka nadwyżka nierozdanego a na Galicyę przeznaczanego kontyngentu. Gdyby jednak cała ta zwyżka dodatkow rozdzieloną została pomiędzy krajowe gorzelnie rolnicze, a to z końcem stycznia lub najdalej pierwszych zaraz dni lutego b. r. byłibyśmy w możności zastosowania produkcji naszych go-

rzelni do całości kontyngentu, tak prowizorycznego jak i dodatkowego. Każdemu gospodarzowi wiadomo, jak trudno urządzić się z produktem i opasem, gdy się nie wie na jaką ilość wypędu gorzelnianego liczyć można, — gdy się nie wie, czy w połowie opasu nie będzie się musiało stanąć z gorzelnią dla braku kontyngentu — co się stanie z pozostałymi kartoflami, których nikt wówczas potrzebować już nie będzie, i co zrobić z niedopasieniem bydlęm.

Gdyby c. k. Dyrekcyje finansowe nie przydzieliły gorzelniom rolniczym, — już nie w części pozostałości nierozzebranego w kraju kontyngentu, ale całość takowego i to z końcem stycznia lub najdalej pierwszych zaraz dni lutego 1895 r., w takim razie gospodarstwa nasze oparte na gorzelniach poniosłyby olbrzymie, niczem niepowetowane straty; największa część naszych gorzeln, wyrobiwszy swój bardzo mały kontyngent prowizoryczny, musiałyby zamknąć ruch już z końcem stycznia b. r.

Przydzielanie dodatkowego kontyngentu wtenczas, gdy już gorzelnia zostanie zamknięta, a niedokończone opasy zmarnowane, niepomogłoby nam wcale; otwierać bowiem gorzelnie i stawiać nowe opasy, li tylko z powodu spóźnionego przyznania dodatkowego kontyngentu, jest czystym niepodobieństwem.

Gospodarstwa nasze opierające się na gorzelniach, znalazły się w tym roku w zupełnie wyjątkowym położeniu, gdyż posiadając większą jak w minionym trzecieciu ilość kartofli, otrzymały nadzwyczaj mały kontyngent prowizoryczny i takowy wyrobiony zostanie w licznych miejscowościach do końca stycznia. Wobec tego wyjątkowego położenia należałoby spodziewać się, że c. k. Władze skarbowe zechcą uczynić wyjątek i o wiele wcześniej jak zwykle przydziela gorzelniom rolniczym całą resztę pozostałego kontyngentu; wymaga tego bowiem dbałość c. k. Rządu o dobro naszego rolnictwa.

Z tych powodów mamy zaszczyt zapytać JW. Pana Komisarza Rządowego, czy właściciele gorzeln rolniczych w naszym kraju mogą na to liczyć, że c. k. Rząd przyjdzie im z pomocą i na kampanią gorzelnianą 1894/5 rozda dodatkowo całą pozostałość krajowego kontyngentu, a to już z końcem stycznia, lub najdalej pierwszych zaraz dni lutego b. r.

Lwów dnia 26. stycznia 1895.

Interpelujący: M. Rey.

Fr. Jędrzejowicz, J. Wiktor, Skalkowski, Schnell, W. Siemiginowski, Stan. Stadnicki, Tadeusz Langie, Koziębrodzki, Bielański, Szeliski, Fr. Rozwadowski, Pilat, Abrahamowicz, E. Torosiewicz, Niezabitowski, G. Romer, Dydyński, St. Larysz Niedzielski, K. Scipio, Gorayski, W. Struszkiewicz, Sala, Barański, Gniewosz.

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów; interpelacji tej udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza Rządowego.

Podpisani zapytują JWP. Komisarza Rządowego o ile jest uzasadnione żądanie ze Starostwa płacenia kosztów podróży c. k. komisarzowi za kontrolowanie po wiejskich urzędach gminnych spisów obowiązanych do pospolitego ruszenia jak to co roku ma miejsce w c. k. Starostwie w Żywcu, gdzie za te czynności po 1 zł. wszystkie urzędy gminne płacić muszą.

Lwów dnia 26. stycznia 1895.

Interpelujący: W. Mizia.

Kramarczyk, Stręk, Potoczek, Żardecki, Barabasz, Herasymowicz, Antoniewicz, Hamorak, Dr. Ludwik Midowicz, Huryk, Dr. Olpiński, Rożankowski, Teliszewski, Okuniewski, Palch, Kowalski.

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów; interpelacji tej udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że od chwili wprowadzenia w życie ustawy, normującej stosunki swojszczyzny (Heimatsrecht) z dnia 3. grudnia 1863 liczba mieszkańców gmin, niemających w tych gminach, które zamieszkują prawa swojszczyzny z każdym rokiem wzrasta; zważywszy, że już w roku 1890 na 100 mieszkańców gmin, mających prawo swojszczyzny w miejscu zamieszkania przypadało przeciętnie w całej Austrii 53.6 niemających tego prawa w niektórych krajach koronnych nawet 110 i 123⁰/₀;

zważywszy wreszeie, że stosunki te niezdrowe i z naturą rzeczy nie zgodne w ostatnich kilku latach przybrały rozmiary zagrażające;

Sejm wyraża przekonanie, że nagląca jest potrzeba uchwalenia zmiany ustawy o swojszczyźnie w myśl projektu rządowego.

Lwów dnia 22. stycznia 1895.

Wnioskodawca: Czaykowski.

Struszkiewicz, Puzyna, Rosenstock, Borkowski, Sękowski, Czartoryski, Brykczyński, Polanowski, L. Chrzanowski, B. Horodyski, Romanowicz, Kowalski, Michalski, St. Larysz-Niedzielski, Gniewosz, Stan. Tarnowski junior, Szczepanowski, Popowski, Zagórski, Wł. Kozłowski, Ochrymowicz, Gorayski, J. Wiktor, Wereszczynski, Ed. Micewski, St. Tarnowski senior, G. Romer, Antoniewicz, Kornel Horodyski, Chamiec, Schnell, Niezabitowski, Dydyński, E. Raczynski, Rutowski, J. Vivien, Marchwicki, Czyżewicz, Dr. Olpiński, Zalewski, Wojciech Dziuduszycki, Tadeusz Langie, Zamoyski, J. Gnoiński, J. Męciński, St. Jędrzejowicz, Zoll, Koziębrodzki, Łą-

czyński, A. Jędrzejowicz, Potocki, Krynicki, Fr. Rozwadowski, Wolański, Rogoyski, Pilat, Barański, Bielański, Edw. Jędrzejowicz, Kramarczyk, Potoczek, Żardecki, Stręk, Onyszkiewicz, Korytowski, Dworski, Dr. Midowicz, Skałkowski, Lenartowicz; Palch, Goldman, St. Badeni, Rayski, Franciszek Jędrzejowicz, Barwiński, Obertyński.

Sekretarz p. Barwiński (czyta).

Wniosek.

Przyczyną chorób zakaźnych, wedle najnowszych badań naukowych, są drobnowidzowe twory organiczne, które niszczą tak ustrój ludzki, jak zwierzęcy i roślinny. Zbadać te drobiny, ich sposób mnożenia się i odporność, znaleźć sposób ich zniszczenia, to cel dalszych badań. Wykonać to można tylko przy największem powiększeniu, jakie znosi oko ludzkie i promień słońca oświetlić zdoła, w zakładach umyślnie do tego celu urządzonych.

W całej niemal Monarchii rakuskiej, najwięcej ofiar u nas zabierają choroby zakaźne, najbardziej niszczą gospodarstwo zwierzęce, a coraz to nowe klęski gospodarstwa rolnego jak rdza, pleśń, myszy itp. gwałtownie domagają się pomocy.

Rządy wszystkich krajów ujęły już tę sprawę w swoje ręce, chcą ustalić skuteczność środków ochronnych, usunąć szarlataneryę i spekulacyę przy ich sprzedaży.

Krajowa Rada zdrowia od lat kilku przeznaczyła dotacje swoje, pobierane dla wynagrodzenia bezpłatnej czynności swych członków, na stworzenie pracowni bakteryologicznej, która niemałe oddała krajowi usługi. Fundusze atoli za małe, aby koszta choć w drobnej pokryły części, udano się więc powtórnie już do Władzy centralnej o pomoc i jest obecnie wszelka nadzieja, że Rząd przeznaczy potrzebne fundusze, dla budowy i utrzymania zakładu bakteryologicznego. Zakład ten powstałby wedle istniejących wzorów Pasteura, Kocha i innych, jako zakład rządowy. Celem jego będzie badać tak samo wścieklicznę jak cholereę, tak samo nosaciznę jak wąglik, pleśń lub rdzę na pszenicy, jak grzybki niszczące kartofle, szukać na te klęski odtrutki i wyrabiać te, które są już znane. Zarówno więc będzie wyrabiał surowicę przeciwbłonicową, jak szczepiankę ochronną od wąglika i maleinę na nosaciznę. Musi atoli stanąć w najbliższem sąsiedztwie centrum chorób zakaźnych, a więc pawilonu tych chorób dużego szpitala.

Ze względu, że Wysoki Sejm w roku zeszłym zakupił polecił realność przy ulicy Piarkarskiej, na której obecnie stoi już pawilon dla chorób zakaźnych;

ze względu, że pawilon ten zajmuje zaledwo czwartą część gruntu tej realności, którego cały obszar 6.462 m. □ obejmuje i 16.800 zł.

kosztował. a trzy czwarte po zburzeniu walących się domków, które tam stały, jest wolną i dotąd niema żadnego przeznaczenia — możliwem jest bez jakiegokolwiek szkody dla szpitala lwowskiego odstąpienie kawałka tego wolnego gruntu w obszarze 1000 m. □ i to w ten sposób, aby z szerokości frontu 47 m. długiej, odjąć 20 m. a z długości 135 metrów. 50 m., a plac w ten sposób uzyskany wystarczy na wybudowanie rządowego zakładu bakteryologicznego, odpowiednio umieszczonego.

1 metr □ gruntu kosztował 2 zł. 65 ct. więc tysiąc metrów oznacza cenę kosztu 2.650 zł. Ponieważ w naszych stosunkach nader często cała sprawa rozbija się o brak miejsca, przeto przez odstąpienie kawałka opisanego gruntu, będzie możliwem uprosić u c. k. Władz rządowych przyznania znacznej kwoty na budowę i również nie małej na roczne potrzeby zakładu.

Podpisani wobec tego wnoszą :

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Z gruntu realności 381 $\frac{1}{4}$ we Lwowie⁸ położonej, funduszu krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem własnej, odstąpi ten fundusz 1000 m. □ w długości, frontu 20 m. i 50 m. w głąb c. k. Rządowi na własność, jeżeli c. k. Rząd własnym wyłącznie kosztem wybuduje na tym odstąpionym gruncie zakład rządowy bakteryologiczny w ciągu lat pięciu i ten zakład własnym kosztem utrzymywać będzie.

W razie gdyby c. k. Rząd w ciągu lat pięciu od daty uchwały Sejmu takiego zakładu bakteryologicznego nie wybudował, przyrzeczenie odstąpienia określonego kawałka gruntu realności 381 $\frac{1}{4}$ gaśnie i jako nieobowiązujące i niebyłe uważanem będzie.

Lwów dnia 24. stycznia 1895.

Wnioskodawca :

Dr. Adam Czyżewicz w. r,

Weigel, Palch, Dworski, Lenartowicz, Klemensiewicz, Goldmann, Michalski, Rogoyski, Kowalski, T. Merunowicz, Dr. Olpiński, Barwiński, Huryk, Szczepanowski, Rożankowski, Dr. Midowicz, Skałkowski, Rutowski, Ochrymowicz, Witosławski, Herasymowicz, Hamorak, Fruchtman, Chrzanowski, Teliszewski, Antoniewicz.

Sekretarz p. Barwiński (czyta).

Wniosek.

Uchwałą z dnia 13. lutego 1894, określony został porządek przedkładania Wysokiemu Sejmowi projektów do ustaw melioracyjnych i regulacyjnych. W tej programowej uchwale sprawa regulacyi górnego Dniestru i melioracyi bagien dniestrzańskich, jest postawiona na pierwszym miejscu, a Wydział krajowy otrzymał polecenie aby odnośne projekty Wysokiemu Sejmowi przedłożyć.

Zważywszy, że roboty przygotowawcze i studia techniczne, odnoszące się do tego przedmiotu, zostały rozpoczęte jeszcze przed kilkunastu laty, na podstawie uchwały sejmowej z r. 1878;

że wielka ważność i pożyteczność tego przedsiębiorstwa jest wszechstronnie uznana, co stwierdza także powołana uchwała sejmowa z roku 1894;

że od czasu rozpoczęcia studyów w sprawie regulacji górnego Dniestru, cały szereg przedsiębiorstw regulacyjnych i melioracyjnych nie tylko został wypracowany, ale bardzo wiele z tych przedsiębiorstw jest już w toku wykonania, podczas gdy, co do regulacji górnego Dniestru nie jest nawet wiadoma, kiedy można się spodziewać ukończenia projektu;

że sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 27. grudnia 1894, o działalności na polu budowy wodnych o tej ważnej sprawie żadnej wzmianki nie czyni;

że ludność powiatów, położonych nad górnym Dniestrem, niecierpliwie wyczekuje zapowiedzianej od dawna ochrony urodzajnych pól od zalewów i melioracji rozległych bagien;

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyspieszył roboty techniczne, potrzebne jeszcze dla wypracowania projektu regulacji górnego Dniestru i projekt ten z odpowiednimi wnioskami Sejmowi jak najrychlej przedłożył.

We Lwowie dnia 24. stycznia 1895.

Wnioskodawca:

Skałkowski w. r.

W. Gnoiński, Ochrymowicz, Kramarczyk, Koziembrodzki, Barański, Potoczek, Witosławski, Klemensiewicz, Szczepanowski, Czyżewicz, Zoll, Fruchtmann, Klemens Dzieduszycki, Władysław Struszkiewicz, Sękowski, Gniewosz, Weigel, Sala, Mizia, Herasimowicz, Mikołaj Torosiewicz, Pilat, J. Gnoiński, F. Jędrzejowicz, Okuniewski, Hamorak, Schnell, Huryk, Krzysztofowicz, Barwiński, S. Tarnowski (jun.), Palch, Lenartowicz, Popowski, T. Merunowicz, Tadeusz Langie, Dworski, Dr. Olpiński, M. Rey, W. Rogoyski, Szeptycki, Łaczyński, Kowalski, Teliszewski.

Sekretarz p. Słonecki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że rozkwit rolnictwa w ościenych krajach i państwach przypisać należy głównie gęsto rozsiانym stacyom doświadczalnym;

zważywszy, że organizowanie doświadczeń polowych w poszczególnych miejscowościach kraju jest jednym z żywotnych zadań rzeczonych stacyj;

zważywszy, że w wielkiej części powodem małej rentowności naszych gospodarstw, jest brak wskazówek fachowych, dających się wysnuć

z doświadczeń polowych, prowadzonych systematycznie i pod kierunkiem stacyi centralnej;

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uważa za pożądane i dla postępu rolnictwa nieodzowne, aby działalność stacyi rolniczej doświadczalnej w Dublanach została rozszerzoną w kierunku organizowania prób i doświadczeń w kraju z sztucznymi nawozami, nasionami i różnymi rodzajami uprawy.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na następnej sesji projekt budżetu stacyi doświadczalnej w Dublanach w myśl powyższego rozszerzenia jej działalności.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania co do odpowiedniego subwencyonowania rzeczonych stacyi ze skarbu państwa.

Lwów dnia 26. stycznia 1895.

Wnioskodawca:

M. Krzysztofowicz w. r.

Stanisław Dzieduszycki, Karol Barański, J. Vivien, Wł. Kozłowski, Sala, Borkowski, Siemiginowski, Wojciech Dzieduszycki, Juliusz Korytowski, E. Zagórski, Rosenstock, Tadeusz Langie, Ed. Micewski, Mikołaj Torosiewicz, Klemens Dzieduszycki, Schnell, Sękowski, J. Gnoiński, J. Puzyna, W. Gnoiński, Onyszkiewicz, Bielański, D. Słonecki, Szeptycki.

Sekretarz p. Słonecki (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy przeprowadzeniu dalszej sieci kolei lokalnych w kraju szczególnie wziął pod rozwagę trasę Przeworsk-Dynów-Sanok.

Lwów dnia 26. stycznia 1895.

Wnioskodawca:

Żardecki w. r.

Potoczek, Mizia, Stręk, Dworski, Goldman, Tadeusz Langie, Skałkowski, Witosławski, Czyżewicz, Klemensiewicz, M. Rey, Okuniewski, Dr. Olpiński, Dr. Midowicz, A. Rayski, Stan. Stądniecki, Pilat, S. Badeni.

Marszałek. Wnioski te są zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów, postąpię z nimi regulaminowo. Porządek dzienny następnego posiedzenia składać się będzie z dalszego ciągu dzisiejszego posiedzenia i z innych przedmiotów. Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Słonecki (czyta):

Porządek dzienny:

11. posiedzenia, 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 28. stycznia 1895 o godz. 2. po południu.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi tudzież gminie m. Kołomyi na zobowiązanie się do pokrywania nie-

doborów linii kolei lokalnej z Delatyna na Komyję i Horodenkę do Stefanówki.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1894.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania należytości dyet i kosztów podróży urzędników Wydziału krajowego i zakładów krajowych.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Skalkowskiego w przedmiocie zamierzonego przez c. k. Rząd zaprowadzenia monopolu spirytusowego.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Adama Jędrzejowicza w sprawie budowy kolei lokalnej Rzeszów - Dynów - Rymanów.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka w sprawie zmiany przepisów o wydaniu paszportów bydłych w pasie pogranicznym.

7. Ciąg dalszy rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy krajowej z 25. czerwca 1873 o władzach szkolnych nadzorczych.

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.

8. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 10. tymczasowego statutu miasta Krakowa z 1. kwietnia 1866 Nr. 7. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Larysz-Niedzielski.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 1. listopada 1893 do końca listopada 1894.

Sprawozdawca poseł Dworski.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 25 000 złr. z kraj. funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Nowoszyn wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacji powiatowej w Rohatynie, do okręgu takiejże Reprezentacji w Żydaczowie. Sprawozdawca poseł Wiktor.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie projektu ustawy krajowej uzupełniającej ustawy państwowe z 7. czerwca 1883 o komasacji gruntów.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

13. Sprawozdanie komisji budżetowej o

preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1895

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

14. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej, Zwierzchności gminnej i obszaru dworskiego w Polance Wielkiej, powiatu bialskiego o zezwolenie na zastosowanie ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49. Dz. u. kr., przy repartycji kosztów budowy szkoły ludowej w tej gminie.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stanisława Dzieduszyckiego w sprawie przymusowego tępienia myszy polnych.

Sprawozdawca poseł Antoniewicz.

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych Zakładów naukowych rolniczych w Dublinach, tudzież folwarku i gorzelni Dublańskiej.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

17. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1893 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1895.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

18. Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1893/94, na podstawie sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Piniński.

19. Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1893/94 na podstawie sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej. Sprawozdawca rektor Wojciechowski.

20. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Dr. Stanisława Smolki, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego o przyznanie dalszej subwencji na badania historyczne w Archiwum Watykańskim i innych archiwach.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

21. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu klęsk elementarnych w r. 1893.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

22. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Józefa Szima, asystenta manipulacyjnego w Wydziale krajowym o venia studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

23. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Władysława Chmielewskiego, pisarza etatowego w Wydziale krajowym o venia studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

24. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Józefa Górskiego, praktykanta krajowego biura melioracyjnego, o venia studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

25. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji księdza Piotra Strzelichowskiego, proboszcza przy kościele św. Mikołaja w Krakowie o przyznanie mu taksy za wpisywanie w księgi metrykalne aktów urodzenia i śmierci osób, w szpitalu krajowym św. Łazarza w Krakowie zmarłych.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

26. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Mieczysława Tretera, b. właściciela dóbr Dźwiniacz górny, o wyjednanie mu u c. k. Rządu zaliczki 3.000 zł. na rachunek wynagrodzenia indemnizacyjnego z dóbr Dźwiniacz górny.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

27. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wydziału powiatowego w Rudkach w sprawie egzekucyjnego ściągania grzywien od naczelników gmin.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

28. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji księdza Oresta Czechowicza, gr. kat. proboszcza w Boratynie (pow. Sokalski) o zwolnienie od obowiązku dobrowolnej prestacyi na rzecz szkoły ludowej w Boratynie.

Sprawozdawca poseł Okuniewski.

Marszałek. Następne posiedzenie w Poniedziałek. Ponieważ z wielu stron słyszałem, że godzina 2. z południa jest dogodną, przeto posiedzenie rozpocznie się o godzinie 2. po południu.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 30 po południu.

